NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 135 (3025). Wilno, Niedziela 20 Maja 1934 r Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½— 3½ i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr.za wyraz. Do tych cen dolicza się. za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

CZYSTE RĘCE, TĘGA GŁOWA

(Artykuł przedwyborczy).

W całem Państwie wybory do Zarządów miast, wybory na gospodarzy funduszami miejskiemi na t. zw. Ojców miasta, to jest tych, co zacnie, uczciwie i życzliwie mają się troszczyć o najracjonalniejsze rozmieszczenie krwawo wypracowanych podatków, te wybory zbliżają się dzień za dniem, przynosząc wzmożone tempo agitacji i uświadomienie obywateli.

Partje... jak to partje... obiecywać będą złote góry, rozpuszczać fantastyczne bajdy o przeciwnikach: a to że faszystowski reżym wprowadzą, a to że pocisną śrubę podatkową jeszcze silniej, bo to będą burżuje, a to że tamci bezbożnicy, a ci cywilne śluby zaraz wprowadzą, albo poradnie świadomego macierzyństwa!... Dużo będzie jeszcze gadania i zadrukowanego papieru, ale wydaje się, że znów tak bardzo nie warto wydawać na to pieniędzy. Uświadomić o zaletach, o fachowej znajomości kandydatów, o ich wartości moralnej, o ich dotychczasowem życiu, to jest ważne, to jest konieczne, bo nawet najbardziej znane osoby, pracujące dla Wilna w dziedzinie medycyny, pedagogji, czy społecznie nie są często znane ogółowi ze swego dawniejszego życia. A to jest ważne.

Bo najważniejsze w wyborze samorządowych czynników jest to, by do nich weszli ludzie o czystych rękach, o rękach do których nie przylgnęła, ani krzywda ludzka, ani cudze pieniądze, ani jakieś krętactwa, matactwa, polityczne czy społeczne. Niech każdy ma w pamięci doskonałe przemówienie prem. Prystora, które „Kurjer" drukował w dniu 9 maja, niech dobrze to sobie uświadomi, że ludzie obozu Marszałka Piłsudskiego, ludzie ideowi, których przeszłość mówi wyraźnie, że poświęcali życie i mienie dla dobra przyszłości kraju, dla wolności jego obywateli, ci ludzie brzydzą się i głośno wołają o wstręcie, jakim ich napełnia wdzieranie się dziś do tego obozu osobników, którzy nic z nim wspólnego nie mieli, którzy bali się i odżegnywali od poczynań Józefa Piłsudskiego, gdy był jeszcze Komendantem małej garści Strzelców, a potem kopali pod Nim dołki, gdy był Naczelnym Wodzem, a potem co mogli to robili by Go szkalować zagranicą gdy stał na czele rządu. Utrudniali Mu pracę latami... i na co to się zdało. Tylko poto, by wyszła najaw wielkość człowieka, którego dziś i cała zagranica uznaje za opatrznościowego męża, zesłanego Polsce za zasługi naszych ojców i dziadów, tych, co walczyli o ideę wolności przez Piłsudskiego wreszcie zrealizowaną. O ludziach-karjerowiczach, ludziach o nieczystych sumieniach i chciwych rękach, wołał b. prem. Prystor, wołał b. prem. Walery Sławek, wołali, by mieć na nich oczy otwarte by „pędzić precz od siebie" takich ludzi, by się nie bać demaskować ich. Pozwolę sobie przypomnieć co było w artykule „Maski i grymasy" w n-rze z 13 kwietnia „Kurjera", co się dziwnie harmonizuje z przemówieniem prem. Prystora. **Trzeba nam ludzi ideowych i o czystych rękach do gospodarki miejskiej.** Tu musi ustąpić polityka, i nawet na nią pozostawić bardzo mało miejsca, jak najmniej, gospodarstwo, zarząd funduszem wilnian, musi być bezstronny i nie wchodzić w to skąd wiatr polityczny wieje, bo pieniądze płatników nie są zabarwienia politycznego takiego lub owego, każdy płaci kto może i komu trudno, więc każdemu trzeba, i obowiązkiem jest zapewnić mu te wygody, zaspokoić tę potrzeby, spełnić te życzenia, które wchodzą w zakres jego życia codziennego. Ułatwić mu to życie na każdym odcinku, dać warunki możliwie dobre, rozbudować sieć świadczeń społecznych, kolektywizować pomoce społeczne które w tych ciężkich finansowo czasach powinny być jeszcze rozszerzone, by wszyscy z nich mogli korzystać, wytworzyć warsztaty pracy, nie dopuścić do istnienia bezrobotnych, podnieść zdrowotność miasta i jego estetykę, to pobieżnie najpilniejsze zadania dla przyszłych radnych. Wiemy sami że pod względem higjeny przez ubiegłe lata robiono bardzo dużo, że szkolnictwo rozbudowano ogromnie, (ale jeszcze nie dostatecznie), że opieka nad matką i dzieckiem stoi na wysokim poziomie. Ale gorzej jest z zewnętrznym wyglądem miasta, z chaosem panującym np. w układaniu chodników.

Do tego podniesienia poziomu mieszkańców miast na stopień lepszych warunków finansowych i moralnych, **potrzeba ludzi uspołecznionych, ożywionych braterskiemi uczuciami względem wszystkich współobywateli, których pieniędzmi będą rozporządzać,** (bo pieniądze wszystkich idą dla wszystkich), radni miasta powinni mieć czyste ręce, pracowite, takie które nie od wczoraj, nie od miesięcy, ale oddawna, brały się za najtrudniejsze rzeczy, dźwigały najcięższe obowiązki społeczne nie z musu, nie dla osobistych korzyści, ale dla zasady „pomagaj bliźnim, jak sobie samemu". A są tacy ludzie co nawet lepiej bliźniemu jak sobie umieją pomagać i wszystkie siły temu zadaniu poświęcają.

Takich ludzi musimy wybierać. Czytajcie pilnie listy kandydatów, dowiadujcie się o nich, Wilno, choć duże, ale jest jakieś takie, że się tu wszyscy znają, zresztą kandydować będą ludzie latami pracujący dla Wilna i jego mieszkańców na różnych odcinkach życia. Tacy którzy więcej daleko oddali społeczeństwu niż sami wzięli, tacy, którzy byli z tem Wilnem w złych latach niewoli i wojny, i stali obok mieszkańców miasta w każdej potrzebie, gotowi zawsze do służby, nie z musu nie z konieczności zarobku, ale ze społecznej miłości do bliźniego, do każdego człowieka którego los umieścił obok, w jednem mieście, tak ukochanem przez wszystkie narodowości zamieszkujące Wilno, tylekroć nazwane przez Marszałka Piłsudskiego „miłem miastem", a któremu los zgotował dość ciężką dolę w granicach Rzeczypospolitej Polskiej jako tej, prawie nadgranicznej fortecy, jak temu rycerzowi, zawsze gotowemu do boju z ryngrafem Najświętszej Panny Ostrobramskiej na sercu.

Hel. Romer.

BUŁGARJA U PROGU DYKTATURY

Izba deputowanych rozwiązana.

Rząd „silnej ręki" Gieorgjewa. — Wojsko na ulicach Sofji. — Aresztowania



Król Borys.

BERLIN. PAT — Wedle wiadomości otrzymanych z Białogrodu o sytuacji politycznej w Bułgarji, policja i wojsko obsadziły dziś od rana ulice Sofji. Cały garnizon ma być zmobilizowany. Połączenia telefoniczne i telegraficzne z zagranicą, jak również wewnątrz kraju dla rozmów prywatnych zostały zamknięte.

SOFJA. Pat. — Urzędowa agencja bułgarska ogłosiła dziś komunikat, głoszący że celem zaradzenia poważnej sytuacji politycznej wewnątrz kraju oraz celem zapewnienia krajowi odpowiedzialnego rządu jedności narodowej, król, przy współudziale armji powołał nowy rząd. Na czele rządu stanął były minister komunikacji Kimon Georgjew.

SOFJA, PAT. — Król Borys podpisał nominację członków gabinetu: Kimon Georgiew — prezes Rady Ministrów; Milew — sprawy wewnętrzne z powierzeniem tymczasowo funkcyj ministra sprawiedliwości, Teodorow — skarb. generał Zlatew — wojna, prof. Molow — oświata, Bojadziew —handel oraz tymczasowo rolnictwo. Zacharjew — roboty publiczne oraz tymczasowo koleje.

SOFJA, PAT. — Król podpisał dekret rozwiązujący izbę deputowanych.

SOFJA, PAT. — Ukazał się dekret królewski znoszący podział administracyjny na 16 prefektur i wprowadzający podział na 7 prowincyj.

LONDYN, PAT — Agencja Reutera donosi wedle informacyj, jakie dotarły do Berlina, Wiednia i Białogrodu, że król Borys bułgarski powołał rząd, który ma charakter rządu dyktatorjalnego.

Według tych informacyj, aresztowano w Bułgarji około 100 komunistów, oraz wielu polityków chłopskich z ugrupowań radykalno - lewicowych. Ulice Sofji opustoszały a oddziały wojska z nasadzonemi bagnetami pilnują porządku na ulicach. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna jest przerwana.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Sądy, sądy, sądy...

Niedobrze się dzieje w Stronnictwie Ludowem.

Wczoraj w drugim dniu rozprawy przed sądem partyjnym Stronnictwa Ludowego, w związku z protestem obrońców pos. Wrony przeciwko stawaniu przed sądem w charakterze oskarżyciela b. posła Rożańskiego, sąd postanowił zgodzić się, by pos. Wrona sam sobie wybrał oskarżyciela. Żaden jednak z członków tego Stronnictwa nie chce się podjąć tej roli. W związku z tem następne posiedzenie sądu wyznaczono na 27 maja.

Sprawa skargi wniesionej przeciwko Rożańskiemu przez pos. Wronę otrzymała już bieg sądowy. Sędzia śledczy wezwał już w charakterze świadków kilku przedstawicieli tej partji.

Jako dalszy etap sprawy pos. Wrony do sądu partyjnego ludowców wpłynęła nowa skarga. Jak już podawaliśmy w swoim czasie, została rozesłana anonimowa odezwa, dotycząca pos. Wrony. Pełniący obowiązki prezesa Komitetu Wykonawczego sen. Woźnicki zarzucił autorstwo tej odezwy członkowi Związku Rolników w wojew. warszawskiem Kaspernikowi. Kaspernik poczuł się tem dotknięty i złożył skargę w sądzie partyjnym przeciwko sen. Woźnickiemu.

Niebawem sąd partyjny pod przewodnictwem adw. Urbanowicza zajmie się tą sprawą.

Śląsk ma węgiel, Małopolska naftę a Wileńszczyzna tkaniny lniane

Otwarcie wystawy—targów „Len Polski“.

WARSZAWA, Pat. — Dziś na terenie Doliny Szwajcarskiej nastąpiło otwarcie wystawy targów „Len Polski“ urządzonej staraniem muzeum przemysłu i rolnictwa oraz t-wa lniarskiego w Wilnie.

Na uroczystość otwarcia przybyli premjer Kozłowski, minister rolnictwa i reform rolnych Nakoniecznikoff-Klukowski, minister przemysłu i handlu Floyar Reichman, minister komunikacji Butkiewicz, wicemarszałek sejmu Polakiewicz, podsekretarze stanu z poszczególnych ministerstw, przedstawiciele władz państwowych oraz miasta z prezydentem m. Warszawy Marjanem Zyndram - Kościałkowskim, generalicją z inspektorem armji Orlicz Dreszerem, gen. Konarzewskim i d-cą OK I gen. Jaroszkiewiczem, wyżsi urzędnicy państwowi przedstawiciele świata gospodarczego oraz zaproszeni goście.

O godz. 11-ej przybył w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego prezydent Rzeczypospolitej z małżonką, witany przez członków rządu z premjerem Kozłowskim oraz przez przedstawicieli prezydjum głównego i wykonawczego komitetu wystawy z gen. Lucjanem Żeligowskim oraz prezesem muzeum przemysłu i rolnictwa prof. Ponikowskim.

Do Prezydenta Rzplitej i zebranych gości wygłosił przemówienie gen. Żeligowski a następnie wygłosił przemówienie minister rolnictwa i reform rolnych Nakoniecznikoff - Klukowski.

Po przemówieniu ministra Klukowskiego Prezydent przeciął symboliczną wstęgę w drzwiach chaty, dokonywując tem samem otwarcia wystawy. Następnie prezydent R.P., premjer oraz dostojnicy państwa i zaproszeni goście, oprowadzani przez członków komitetu wystawy, zwiedzili teren wystawy.

Wśród przybyłych gości licznie były reprezentowane kobiety ze świata społecznego i towarzyskiego stolicy z panią Jadwigą Beckową, ubraną z okazji dzisiejszych uroczystości w lniany kostjum.

Przemówienie gen. Żeligowskiego.

W imieniu wszystkich, którzy pracują w dziedzinie lniarstwa, w szczególności w imieniu drobn. rolnictwa Wileńszczyzny, które jest kolebką tkactwa lniarskiego, mam wielki zaszczyt powitać Pana Prezydenta i podziękować najserdeczniej za przybycie na czele dostojników państwa na otwarcie wystawy.

Długo wahaliśmy się, czy mamy swój skromny dorobek zaprezentować na terenie stolicy. Zdawało się nam, że zrobiliśmy w tej dziedzinie zbyt mało, że wymagania estetyczne społeczeństwa są w rażącej dysproporcji do przemysła naszego drobnego rolnictwa, jednakże pomni niebezpieczeństw i klęsk, kótre przeżyło nasze tkactwo w niedalekiej przeszłości, zdecydowaliśmy się szukać sprzymierzeńca w całem społeczeństwie dla idei, którą uważamy za zdrową i pełną treści państwowej natury.

Produkcja lnu i tkactwa ręcznego nie są czemś nowem w naszem gospodarstwie. Powstały one w mrokach historji, szczególnie na ziemiach północno — wschodnich, gdzie warunki klimatyczne i glebowe pozwalały prowadzić skuteczną tylko tego rodzaju gospodarkę. Dlatego powstał tam typ doskonalej tkaczki, którą jest prawie każda kobieta wiejska ziem północno — wschodnich. Przechodząc z pokolenia na pokolenie, z matki na córkę, tkactwo ręczne na Kresach stało się drugą naturą i nietylko pracą lecz i poezją ich całego życia.

Zdawało się, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby Wileńszczyzna stała się wielkim rejonem tkactwa. Niestety, ta wielka gałęź gospodarki rolnej u nas upadała. Dużo przyczyniła się do tego idea gospodarki światowej z takim talentem broniona przez ekonomistów oraz chęć rozbudowy wielkiego przemysłu i na niem oparcia gospodarki państwa. W takich warunkach podupada lniarstwo i tkactwo a przeto i gospodarstwo ziem północno — wschodnich. Lnu nikt nie kupował. Najlepsze gatunki lnu szły na podściół bydła, a wyroby lniane zastępowała juta i bawełna. Moda dawała również pod tym względem zły przykład.

Jednakże zmieniła się sytuacja. Tracąc na każdym kroku możliwości eksportowe, musiano jednak importować obce surowce.

Przy poparciu instytucyj państwowych z wojskiem na czele, przy zrozumieniu doniosłości tego zagadnienia przez nasze rządy i przy poparciu społeczeństwa wiąże się nić tradycji lniarskiej.

Co do rolnictwa Wileńszczyzny, to mamy nadzieję, że wracając do swego tradycyjnego tkactwa, prędko przestanie być kulą u nogi gospodarki państwowej i stanie się zamożną dzielnicą i kiedy ludzie będą mówili, że Śląsk ma węgiel, Małopolska naftę a Poznańskie zboże i cukier, to będą dodawać, a Wileńszczyzna ma tkaniny lniane.

I stać się to musi bez żadnej pomocy skarbu państwa i obcych kapitałów. Mamy ziemię, która rodzi się, mamy pół miljona doskonałych tkaczek, mamy krosna i organizacje rolnicze, które staną na czele naszego renesansu gospodarczego.

Mamy nadzieję, że uzyskamy sojuszników w postaci naszych niewiast. Wiedzione intuicją odczują one nietylko stronę materjalną lecz i duch zawarty w prymitywnych tkalniach naszych kobiet.

Duchem tym jest wielki proces, który od kilkuset lat unosi się nad naszą ziemią i który dotychczas nazywa się sprawą chłopską. Nie mogli go rozwiązać możni świata. Obecnie mamy zamiar rozwiązać go.

Wileńszczyzna będzie dumna, jeżeli skromny błękitny kwiatek i prymitywna tkanina jej wiosek przypomni o istnieniu 3/4 narodu, który stanowi podstawę potęgi państwa i o których tak lekkomyślnie zapomniano, goniąc za mirażami obcej kultury.

Przemówienie min. Nakoniecznikoff-Klukowskiego.

Panie Prezydencie, panie i panowie. Do słów gen. Żeligowskiego dodam niewiele. Zobaczymy za chwilę owoce pracy. Będzie to z jednej strony przegląd bogactw, w jakie wyposażył nas klimat i gleba, z drugiej zaś możliwości rozwojowe produkcji, na którą z wielu powodów musimy zwrócić uwagę. Wspomnę o najważniejszych, a więc samowystarczalność Polski w dziedzinie surowców włókienniczych. Dotąd bowiem bilans nasz jest obciążony wciąż importem surowców obcych.

Produkcja lnu, jak wiadomo, zatrudnia wiele rąk roboczych, co zwłaszcza na gospodarstwach małych jest poważną pozycją dochodową. Gospodarstwa lniarskie, przedewszystkiem drobne warsztaty pracy czynią wysiłki, by produkcja lnu czyniła stałe postępy, oczekują jednak zrozumienia dla swego trudu i pomocy. Opieka rządu nad produkcją lnu wyraża się zarządzeniami celnemi, w subwencjach na doświadczalnictwo, kształcenie instruktorów, w rozpowszechnianiu wysoko — gatunkowych nasion i nowego typu narzędzi lniarskich i zamówieniach dla instytucyj i zakładów państwowych a obecnie i w zamówieniach z przemysłu cukrowego. Na specjalne podkreślenie zasługuje zaopatrywanie wojska w wyroby lniane ale najważniejszą rzeczą w produkcji lnu będzi zawsze zrozumienie przez ogół społeczeństwa potrzeby odrodzenia lniarstwa. Od stopnia tego zainteresowania jest uzależniona opłacalność uprawy lnu.

Rolnik powinien zrozumieć, że tylko dobry produkt przyniesie mu dochód, odbiorca zaś powinien zdać sobie sprawę, że podniesienie jakości lnu zależne jest niemal wyłącznie od zwiększenia popytu. Oby te zadania najszybciej i najskuteczniej zostały zrealizowane w społeczeństwie polskiem.

Nic nie załatwiono w sprawie Saary.

GENEWA, Pat. — Radę Ligi zwołano dziś rano na posiedzenie poufne, po którem miało się odbyć posiedzenie publiczne.

Aloisi całe przedpołudnie strawił na rozmowy telefoniczne z Berlinem, przyczem spierano się, czy gwarancja ma objąć wszystkich mieszkańców Saary, czy tylko głosujących, a pozatem chodziło o policję i trybunał. Gdy Rada Ligi zebrała się poufnie o 15,30, Aloisi zaproponował wyznaczenie posiedzenia publicznego na godz. 18,30, gdyż spodziewał się do tego czasu skończyć raport.

Gdy weszła pod obrady sprawy Saary, Aloisi oświadczył krótko, że raport jego nie jest gotów i prosi o odroczenie całej sprawy do sesji nadzwyczajnej to jest do 30 bm. Propozycję tę przyjęto bez dyskusji. Było to niespodzianką, bo przypuszczano, że przynajmniej niektóre zasady organizacji plebiscytu zostaną ustalone.

Litwinow w okolicach Genewy.

BERN (Szwajcarski, (Pat). Wczoraj popołudniu wyjechał z Genewy Litwinow. Ostatni tydzień Litwinow ma spędzić w okolicach Genewy.

Zamachy sabotażowe w Austrji.

Wysadzono 2 mosty.

BERLIN, PAT — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia, że w ciągu ubiegłej nocy na całym obszarze Austrji dokonano wiele aktów sabotażu na tory i objekty kolejowe. W okolicy Wiednia wydarzyły się 3 zamachy, a mianowicie wpobliżu Tullnerbach, Anstetten i Purkersdorf, gdzie uszkodzony został poważnie most kolejowy. Wpobliżu Insbrucku został wysadzony w powietrze most kolejowy.

O dalszych zamachach kolejowych na kolei zachodniej donoszą z Salzburga.

Sowiety niezadowolone z mowy Hitlera.

MOSKWA, (PAT). — Z Berlina donoszą, że charge d'affaires ZSRR. w Berlinie złożył na ręce min. spr. zagr. von Neuratha protest z powodu mowy kanc. Hitlera na kongresie pracy. Charge d'affaiera Bessonow wskazał, że oświadczenie kanclerza Hitlera o sytuacji gospodarczej ZSRR. nie jest zgodne z prawdą i stanowi mieszanie się do sowieckich spraw wewnętrznych. Mówiąc o miljonach zmarłych z głodu w Rosji sowieckiej kanclerz Hitler, głosi protest, stanął w ten sposób na czele kampanji antysowieckiej w Niemczech.

W Warszawie w tenisie prowadzą Francuzi.

WARSZAWA, (PAT). — W drugim dniu zawodów tenisowych Polska — Francja dokończono grę pojedynczą Hebda — Lesueur. Zwyciężył Francuz, wygrywając decydującego seta w stosunku 6:4.

Następnie rozegrano podwójną grę Hebda — Tłoczyński — Marcin Legeay — Lesueur. Zwyciężyła para francuska w stosunku 5:7, 11:9, 6:4, 6:2.

Po 2-ch dniach zawodów prowadzą Francuzi w stosunku 2:1.

Marszałek Piłsudski protektorem imprez lotniczych

WARSZAWA, Pat. — Marszałek Piłsudski przyjął protektorat nad dwiema imprezami lotniczemi, zorganizowanemi w roku bieżącym przez aeroklub Rzeczypospolitej, to jest challenge'u i zawodów balonów kulistych o puhar Gordona Benneta.

Targi katowickie.

KATOWICE, (PAT). — W sobotę o godz. 16,50 w obecności przedstawicieli władz państwowych i samorządowych oraz sfer gospodarczych i zaproszonych gości odbyło się uroczyste otwarcie 5-tych targów katowickich.

Kronika telegraficzna

— **W LENINGRADZIE ZMARŁ JEDEN Z NAJWYBITNIEJSZYCH ASTRONOMÓW** sowieckich, członek Akademji Nauk prof. Biełopolskij, autor 120 prac naukowych. Prof. Biełopolski, liczył 80 lat.

— **W JEDNYM Z BAWARSKICH ZAKŁADÓW MOTOROWYCH WYBUCHŁ GROŹNY POŻAR.** Wskutek gorąca wybuchły 3 zbiorniki tlenu. 11 rannych przewieziono do szpitala. — Przypomnieć należy, że 2 tygodnie temu w tych samych zakładach spłonęła z niewyjaśnionych przyczyn olbrzymia hala zakładowa.

— **GROŹNY POŻAR** wybuchł w New Buryport w stanie Masachuzett, skutkiem którego spaliły się fabryka obuwia, szereg biur i domów mieszkalnych. Straty obliczane są na miljony dolarów. Pożar, którego dotąd nie zdołano zlokalizować, grozi przerzuceniem się na bulwary nad rzeką Merrimack.

— **SPRAWOZDANIE BANKU ŁOTWY** na dzień 14 maja rb. wykazuje wzrost zapasu złota o 2 tysiące łatów do sumy 44,099 łatów. — Zapasy walut zagranicznych zmniejszyły się o 103 tys. i wynoszą obecnie 3,914 tys. łatów. — Obrót pieniężny zmniejszył się w tygodniu sprawozdawczym o 1 miljon łatów.

— **ZAPAS ZŁOTA BANKU LITEWSKIEGO** wynosił na dzień 15 bm. 54,24, walut zagranicznych 11,7, dyskonto i pożyczki 84.5, obieg banknotów 85,1 (wszystko w miljonach litów) — Pokrycie złotem wynosi 67,4 proc.

— **OD JESIENI MONOPOL NA WYWÓZ LNU Z LITWY** posiadać będzie t-wo „Lietukis“ Eksporterzy prywatni nie będą mogli wywozić zagranicę lnu. „Lietukis“ przystąpił już do organizacji punktów skupu.

— **SZALAPIN** ma w niedzielę dnia 20 bm. koncertować w Kownie. Z Kowna Szalapin udaje się do Rygi.

Koncert na rzecz dotkniętych klęską nieurodzaju.

Staraniem Pani Premjerowej Janiny Prystorowej urządzono w Warszawie dnia 15 kwietnia r. b. w Pałacu Rady Ministrów koncert na rzecz pomocy ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju na Wileńszczyźnie.

Koncert ten nietylko swym bogatym i doborowym programem, ale przedewszystkiem ze względu na łaskawy udział najwybitniejszych sił muzycznych stolicy, stanął na b. wysokim poziomie artystycznym, a transmitowany przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja, przyczynił się wybitnie do szerzenia humanitarnej idei niesienia pomocy ludności, zagrożonej wskutek klęski nieurodzaju straszliwem widmem, głodu.

Wileński Wojewódzki Komitet Obywatelski, na ręce którego Pani Premjerowa Janina Prystorowa raczyła przesłać, jako dochód z koncertu sumę 3.223 zł., składa tą drogą Pani Premjerowej za łaskawe zorganizowanie koncertu oraz świetnym artystom i wszystkim tym, którzy udziałem swym w koncercie zechcieli przyczynić się do ulżenia doli wiejskiej ludności Wileńszczyzny — staropolskie „Bóg zapłać“.

Kto wygrał?

WARSZAWA. (Pat) — Dziś w 11 dniu ciągnienia 4 klasy 29 polskiej państwowej loterji klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów:

zł. 250,000: 15,600.
zł. 100,000: 160,743.
zł. 20,000: 114.848.
zł. 15.000: 57,168, 144,108.
zł. 10,000: 97.302, 166.814, 168;292.
zł. 5,000: 93,510, 96,023, 112,298, 120,739.

STAŁO SIĘ

(Od własnego korespondenta).

Ryga, 18 maja.

W dojrzałem polityczne społeczeństwie łotewskiem panuje głębokie przekonanie konieczności zmiany konstytucji, bowiem **obecna konstytucja całkowicie nie odpowiada ani wymaganiom życiowym, ani też interesom państwowym.**

Sprawa ta nie jest jednak tak prosta. Sejm ustawodawczy, który uchwalił konstytucję łotewską przewidując widocznie niepopularność przedstawicielstwa narodowego w przyszłości, a nawet bankructwa parlamentaryzmu, z nadzwyczajną ścisłością zakreślił prawa i przywileje nietylko sejmu lecz i dzierżycieli mandatów poselskich. **Sejm został uznany za władzę suwerenną przez nikogo nie ograniczoną.** Członek sejmu stał się nadczłowiekiem, dla którego ani przepisy prawne ani odpowiedzialność nie istnieje.

Fala walki i niezadowolenia z powodu wybujałego parlamentaryzmu, która ogarnęła bezmała wszystkie państwa europejskie dotarła również do Łotwy.

Powstał cały szereg organizacyj o charakterze faszystowsko-hitlerowskim, które z całą nienawiścią, zresztą całkiem uzasadnioną, bowiem sejm dostarczył ku temu bardzo obfitego materjału, wszczęły akcję antyparlamentarną, zmierzającą do położenia kresu istniejącym stosunkom. Organizacje te w postaci „Perkonkrusta“, „Niebieskiego Orła“, „Legjonistów“ i t. d. nie potrafiły jednad zdobyć większego szacunku i miru wśród szerszych mas społeczeństwa. Ludzie stojący na czele tych organizacyj nie byli dostatecznie przygotowani do zakreślonej pracy i obrali najłatwiejszą drogę, nie mogącą jednak dać pożądanych wyników. Wszystko podlegało krytyce. Atakowano żydów, stronnictwa mieszczańskie nie mówiąc o ugrupowaniach socjalistyczno-komunistycznych. Odczuwał się natomiast **całkowity brak pozytywnego programu.**

Niepokój i zdenerwowanie stało się powszechnem zjawiskiem w masach społeczeństwa łotewskiego. Wszelkie pogłoski o rzekomo przygotowującym się przewrocie znajdowały posłuch. Należy przyznać, że socjaldemokraci dostarczali dla tego najwięcej materjału. Niesprawdzone a nawet zmyślone wiadomości wystarczały za materjał do twierdzeń i gróźb, że w razie próby zamachu socjaldemokracji natychmiast wyprowadzą zorganizowane masy robotnicze do walki. Najliczniejsze i najczynniejsze stronnictwo mieszczańskie **Związek chłopski ujął inicjatywę w swoje ręce występując z projektem zmiany konstytucji.**

Projekt zawierał reformy dawno już dojrzałe przez większość społeczeństwa uznane za konieczne. Krytyka, z którą spotkał się ten projekt w niektórych stronnictwach mieszczańskich, była wywołana raczej nie treścią a obawą o supremację wpływów związku chłopskiego. Projekt zmierzał w pierwszym rzędzie do **wzmocnienia władzy prezydenta i ograniczenia supremacji sejmu.** Według tego projektu okres kadencji sejmu miał trwać 4-ry lata. Liczba posłów zmniejszona do połowy, posłowie korzystaliby z immunitetu poselskiego tylko w okresie trwania sesji sejmowej.

Prezydent państwa miał być obierany na okres 5-cio letni w powszechnem głosowaniu ludowem Prezydentowi przysługiwałoby prawo rozwiązania sejmu, prawo zawieszania swobód obywatelskich, ogłaszanie wojny, odwoływanie prezesa rady ministrów oraz całego gabinetu, prawo veta co do ustaw uchwalonych przez sejm. Dla wyrażenia votum nieufności rządowi potrzebna byłaby kwalifikowana większość.

W celu przeprowadzenia projektowanych zmian istniały dwie drogi legalne: mianowicie przeprowadzenie reformy w sejmie na co była potrzebna większość 2/3 głosów, oraz referendum ludowe w którem wzięłoby udział 1/2 wszystkich uprawnionych do głosowania.

Pierwsza droga zawiodła. **Sejm w drugim czytaniu odrzucił najważniejsze zmiany** dotyczące uprawnień Prezydenta. Posłowie, którzy głosowali przeciwko rozszerzeniu pełnomocnictw jeszcze raz wykazali, że droższe im są własne przywileje aniżeli dobro państwa. Konieczne reformy nie zostały uchwalone i przyśpieszyły wypadki.

Referendum ludowe również nie mogło dać pożądanych wyników.

Pozostawała droga trzecia. Droga nielegalna — droga przewrotu.

Na krok ten zdobyli się ludzie nieprzypadkowi. Ludzie, którzy stali na czele nowopowstającego państwa łotewskiego przed 16-tu laty — Premjer Ulmanis i gen. Balodis.

Siwi mężowie stanu nie zawahali się wziąć odpowiedzialności na siebie, tembardziej że istniały obawy wywołania przelewu krwi wobec stanowiska socjaldemokratów, którzy stale grozili, że wszelkie próby dokonania przewrotu spotkają się ze zdecydowanym oporem zorganizowanych mas robotniczych. Świetna organizacja przewrotu sparaliżowała siły przeciwnika. W obronie u**stroju sejmowładztwa nie padł ani jeden strzał, nie została rozlana ani jedna kropla krwi.** Bezkrwawy zamach wykazał jak mało zwolenników miał dotychczasowy system, a ci którzy z jadem nienawiści i groźbami występowali z trybuny sejmowej bez najmniejszego oporu oddali się w ręce władz bezpieczeństwa zapominając o swoich słowach.

W kraju zapanował spokój. Tysiące depesz z najbardziej zapadłych zakątków kraju, nadsyłanych na ręce premjera Ulmanisa i gen. Balodisa, świadczą, że **naród łotewski ocenił wysiłek patrjotyczny** tych, którzy chcą wyprowadzić Łotwę z chaosu politycznego i zapewnić Łotwie dobrą i spokojną przyszłość.

Czas wykaże czy ocena ta była słuszną.

My którzy mieliśmy możność w ciągu 9-miu lat ocenić pozytywne wyniki pracy stałych rządów wyrażamy nadzieję, że wysiłek patrjotyczny społeczeństwa łotewskiego również da pożądane wyniki we wszystkich dziedzinach państwa Łotewskiego.

Udział w tym czynie gen. Balodisa pozwala nam przypuszczać, że przyjazne stosunki panujące pomiędzy Polską a Łotwą będą się zacieśniały coraz bardziej.

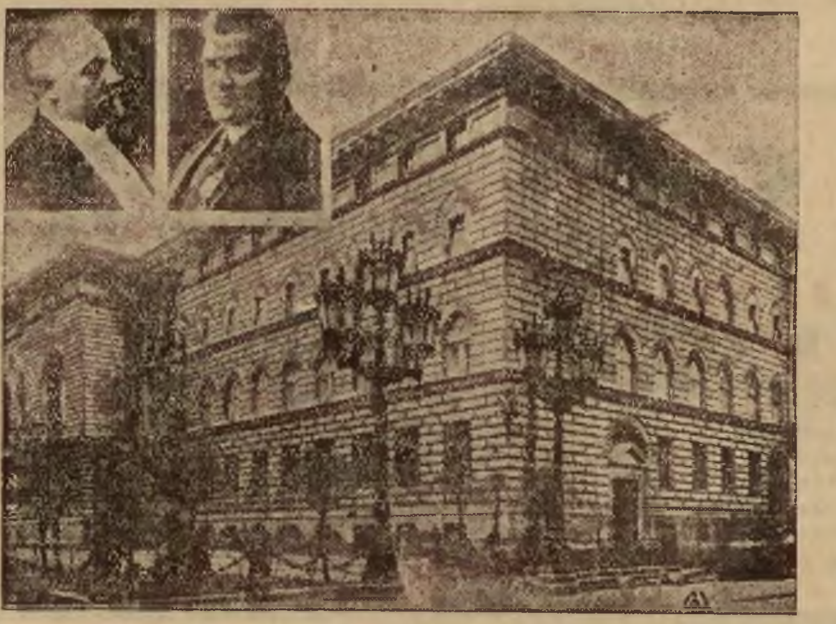
B. Z. K.

Los sejmu w Łotwie przesądzony.

Funkcje ustawodawcze obejmuje rząd.

RYGA, (Pat). Ukazało się oświadczenie rządowe, że do czasu uchwalenia nowej konstytucji, rząd będzie sprawował funkcje ustawodawcze.

RYGA, (Pat). Rada ministrów uchwaliła na wczorajszem swem posiedzeniu następującą deklarację: „Funkcje sejmu do przeprowadzenia reformy konstytucji spełnia gabinet ministrów, poczynając od godz. 23-ej do 15 maja 1934 r.“ Deklarację podpisali na miejscu wszyscy ministrowie. Dziś ma być ona ogłoszona w dzienniku urzędowym. Przez uchwalenie tej deklaracji przesądzone zostały losy sejmu.



Na zdjęciu — gmach parlamentu w Rydze, zajęty przez rząd. W górze premjer Ulmanis i minister wojny, Balodis.

„Mały Gabinet Ministrów“.

RYGA, (Pat). Rada ministrów postanowiła utworzyć t. zw. mały gabinet ministrów, do którego zadań należeć będzie rozpatrywanie spraw z zakresu ustawodawstwa, przygotowanie projektów rozporządzeń rządowych i prawdopodobnie — o czem się jeszcze nie mówi — przygotowywanie gruntu prawnego do wprowadzenia w życie nowej konstytucji. Mały gabinet ministrów podlega wicepremjerowi Skujenieksowi.

Przemówienie premjera

RYGA, (Pat). Prezes Rady Ministrów Ulmanis wygłosił wczoraj wieczorem przemówienie w radjo. Powiedział on m. in., że rząd daleki jest od jakiejkolwiek zemsty i nikt nie będzie cierpiał za swe przekonania polityczne. Rząd rozpocznie natychmiast prace nad reformą konstytucji. W zakończeniu przemów. premjer Ulmanis podkreślił, że rząd nie ma charakteru reakcyjnego.

Wiceminister oświaty

RYGA, (Pat). Wiceministrem oświaty mianowany został dotychczasowy dyr. gimnazjum białoruskiego w Dźwińsku **ks. Czamanis.**

WILNO A KRAKÓW

Ktoś powiedział kiedyś, że Wilno i Kraków mają dużo podobieństwa.

Za to porównanie
Nie obrażajcie się zaraz,
O cni krakowianie!...

Wszak tu są stare kościoły i tam stare kościoły. Tu i tam mury, nasiąknięte tradycjami. Obydwa grody były niegdyś stolicami: Kraków stolicą Korony, Wilno — było stolicą W. Ks. Litewskiego. Kraków i Wilno są bezsprzecznie miastami patrjotycznemi...

Tak, to są podobieństwa, ale gdy przejdziemy do różnic?... Różnic w psychice, w nastawieniu ludności, w u stosunkowaniu się do państwa, w rodzaju ekspansji patrjotycznej?...

Jeżeli chodzi o wykładnik charakteru dzisiejszego Krakowa, to może najlepszym drogowskazem do poznania nastroju tego miasta będzie „dziecko krakowskie“ — Ilustrowany Kuryer Codzienny. Bodaj, że wszystkie cechy, oczywiście cechy masowe, psychiki krakowskiej zawiera w sobie I. K. C. Niema wątpliwości, że I. K. C. jest **wykapanym synem Krakowa.** Właśnie „wykapanym synem“, bo utarte powiedzenie „wykapany ojciec“ kryje w sobie niewytłumaczony błąd i powinno ulec rewizji. Kto właściwie kogo mógł wykapać, ojciec syna, czy też wbrew wszystkim ustalonym pojęciom o przedłużaniu się rodzaju ludzkiego — syn ojca?... Nie chcąc więc brnąć w genealogji czy też w ginekologji, zgódźmy się, dla świętego spokoju, że I. K. C. jest wykapanem dzieckiem Krakowa.

Któż w Polsce nie zna I. K. C.?... Najpoczytniejsze bodaj pismo zagłuszyło prasę stołeczną, podrywa codzień ledwie dyszące organy prasy prowincjonalnej, wszędzie go pełno, znają je w miastach, miasteczkach i dosięga nawet na odludzia, a rychło patrzeć, gdy „zbłądzi pod strzechy“. Ruchliwe, lekkostrawne, w czytaniu nie nuży i daje dużo papieru. Jakżesz go nie kupować?...

Niedawno spotkałem się ze swoim przyjacielem, zamieszkałym w zapadłym kącie. Zapytuję go.

— „No, a co tam czytujesz u siebie?...

— Oczywiście Kurjerka Ilustrowanego, ale od czasu do czasu, kupuję też inną gazetę, jaka się trafi, żeby nie zgłupieć do cna...

Odpowiedź tę oddaję pod sąd mych czytelników, nie wątpiąc, że sąd ten będzie bardzo surowy dla mego przyjaciela. Ukrywam tylko ze względu na przyjaźń nazwisko mego rozmówcy, który nie chciałby mieć procesu o obrazę majestatu I. K. C.

* * *

Poza sporem jest, że obydwa miasta są bardzo patrjotyczne. Tylko Kraków jeżeli patrzeć na niego przez pryzmat I. K. C., posiada patrjotyzm niezwykle ekspansywny i zabarwiony mocno lokalnie. Tak mało jest numerów I. K. C., w którychby nie było enuncjacyj lub wzmianki o „polskich Atenach“, o „duchowej stolicy Polski“, o najzasłużeńszym uniwersytecie w Europie, o najpiękniejszych Sukiennicach, o najwytworniejszym „pałacu prasy“, o tem, że stolica ma tylko wykształcenie domowe, a w Krakowie każdy fiakr posiada dyplom i każdy kelner jest doktorem co najmniej utriusque iuris i t. d. i t. d. Patrjotyzm krakowski jest taki jakiś hałaśliwy i przelewający się przez wierzch, że sprawia wrażenie, jakby go tam produkowano nietylko dla własnej konsumcji, ale i na eksport.

Jeżeli ten krakowski patrjotyzm kurjerkowy jest najlepszą sortą patrjotyzmu, to trzeba przyznać z żalem, że patrjotyzm wileński wcale nie dorasta do tej wysokości. Cichy, skoncentrowany, zatajony gdzieś w głębi — nie umie codziennie afiszować się a krzyczeć urbi et orbi o swoich walorach. Ot, taka sobie kura niepozorna, wobec napuszonego indyka krakowskiego. Rdzennemu wilnianinowi ani do głowy nie przyjdzie chwalić się co chwila swemi piórkami! A może ich nie posiada?... Bo że nie tak dawno dźwigali polską naukę jakiś Joachim Lelewel, jacyś Jan i Jendrzej Śniadeccy, że tu tworzył muzykę polską jakiś Moniuszko, a pisał wiersze Adam Mickiewicz i Juljusz Słowacki, że ducha politycznego Polski jednoczył pewien Kościuszko, że dziś Wodzem narodu jest również Syn tego kraju, to wszystko nic w porównaniu z pompą i nadęciem, z jakiem mówi o sobie Kraków przez usta I. K. C., to wszystko nic nie warte wobec pogardy i protekcyjnej pobłażliwości, z jaką dziennik krakowski traktuje pozostałe dzielnice Polski.

Aż dziw!... Nieraz człowiek tutejszy

Jak spędzimy wakacje?

Nagłe ciepła i zieleń, kwitnące bzy i osłonecznione pagórki podwileńskie, nasuwają myśli o konieczności zorganizowania najpraktyczniej wakacyj.

„Orbis“ rozesłał zwyczajem ubiegłych lat kwestjonarjusze, bardzo szczegółowo opisujące co, gdzie, w jakich dworach można dostać za swoje 3, 4, 5 zł. dziennie. Można wybierać okolice, ceny i środowisko. Faktycznie można już mieć utrzymanie na wsi za cenę kosztu dnia w mieście, tak że letnicy nie mają wydatku ekstra. Udając się do dalekich malowniczo położonych dworów, poznaje się okolice, zżywa się z mieszkańcami, a przytem, rzecz warta zastanowienia, dopiero na takiej wsi, na wakacjach, rodzice są wreszcie z dziećmi, o ile te nie są tak od nich odzwyczajone, że wolą na własną rękę spędzać wakacje. Bo w ciągu roku szkolnego młodzież zajęta nauką, w której rodzice mało biorą udziału, swemi organizacjami, skautingiem, przysposobieniem, ćwiczeniami i wycieczkami, kiedyż są z rodzicami, zajętymi też pracą zawodową, posiedzeniami, pracą społeczną, towarzyskiemi stosunkami?

Do teatru? Chodzą osobno, wycieczki, zwiedzania? Z kolegami, pod opieką nauczycieli, nabożeństwa, również, zabawy? Kółka szkolne je urządzają, domy prywatne rzadziej, na rozmowy? Któż ma w rodzinie dzisiejszej czas? Więc pozostają wakacje, ale i te, jeśli młodzież ma zapewnione wycieczki nad morze lub w góry, rozdzielają dzieci od rodziców. Czy tak lepiej czy gorzej? Któż to osądzić zdoła? Każda epoka ma swoje mody i pomysły, swoje szukanie dróg i najlepszego wyjścia z tej kombinacji jaką jest „dusza uwięziona w ciele“. Przedwojenną młodzież trzymali rodzice zanadto przy sobie, dzisiejsza żyje swojem osobnem życiem; rozluźnia to więzy rodzinne, ale też i odrzuca skrępowanie, na jakie tyle narzekało przedwojenne pokolenie młodych.

Organizowaniem letnisk, poza akcją prywatną, zajmuje się specjalna komisja międzyparlamentarna przy M. W. R. i O. P., która usystematyczniła ruch turystyczny, przeprowadziła akcję turystyczno - krajoznawczą, plany, programy, instrukcje i regulaminy wycieczek, oraz rozłożyła zbierane przez młodzież szkolną fundusze na budowę schronisk po całym kraju.

Podajemy poniżej wyliczenie ilości wycieczek oraz schroniska, te jednak nie są podane w komplecie, jeśli sądzić z tego, że ani o pięknych i wygodnych schroniskach nad Naroczem, ani o schronisku w Trokach nic niema. Dane statystyczne wyjmujemy z artykułu p. Z. M. w Gazecie Polskiej, który pisze:

Schroniska istnieją w następujących budynkach szkolnych: państwowego gimnazjum im Stefana Batorego w Warszawie, państwowego gimnazjum im. J. Słowackiego w Wilnie, J. Paderewskiego w Poznaniu, A. Mickiewicza w Grodnie, M. Kopernika w Żywcu, gimn. państw. w Królewskiej Hucie, państw sem nauczycielskiego w Sosnowcu. Liceum Krzemienieckiego oraz w budynkach szkół powszechny jak np. w Gdyni, Kazimierzu dolnym, Kartuzach, Toruniu, Wiśle, Brennie, Poczajowie, Bilczu Złotem i t. d. Kilka schronisk szkolnych mieści się w domach wycieczkowych Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (nad Wigrami, nad Świtezią, w Ojcowie i Zakopanem). Dzięki poparciu Ministerstwa WR i OP. zorganizowano w 1928 r. ognisko wycieczkowe w Polskim Domu Akademickim w Gdańsku oraz schronisko w Dworku Cisowym w Sromowcach Wyżnich.

Tak więc ilość schronisk szkolnych, która w roku 1927 (na początku akcji) wyrażała się liczbą 41, obecnie wzrosła do 162; liczba łóżek z początkowych 800 dziś dosięgła liczby 4.024. Kiedy w roku 1927 odbyło się 58 zorganizowanych wycieczek w roku 1933 wycieczek tych było 5.355; liczba osób, korzystających ze schronisk, wzrosła od 2.172 do 76.496. W roku 1927 noclegów udzielono 2.448, w roku 1933—123.322.

Ze schronisk korzystała w 70 proc. młodzież szkolna, w 30 proc. nauczycielstwo, studenci szkół akademickich i uczestnicy wycieczek pozaszkolnych (chłopców i mężczyzn 57 proc. dziewcząt i kobiet—43 proc.). Na ogólną liczbę korzystającej ze schronisk młodzieży szkolnej było: 17.979, t. j. 34 proc, dziatwy szkół powszechnych 24.576 (46 proc.), młodzieży szkół średnich ogólnokształcących, 4.011 (7 proc.), młodzieży szkół zawodowych i 6871 (13 proc.) młodzieży zakładów kształcenia nauczycieli. Ogólna ilość młodzieży szkolnej, korzystającej ze schronisk wyraża się liczbą 53.437.

H. R.

DILLINGER!

LONDYN. (Pat.) Z Nowego Jorku donoszą, że wczoraj w biały dzień dokonano znowu zuchwałego napadu na bank w Fein w stanie Michigan. Przebieg napadu był następujący: W chwilę po odjeździe opancerzonego samochodu który przywiózł do banku 100 tys. dolarów, kilku bandytów podjechało samochodami pod bank. Sześciu rabusiów weszło do wnętrza banku i pod groźbą rewolwerów zabrało 30.000 dolarów. Przed gmachem inny bandyta w towarzystwie 2 kobiet stał na straży przy karabinie maszynowym, nastawionym na bank na wypadek, gdyby bandyci znajdujący się w banku natrafili na czynny opór. Świadkowie zajścia twierdzą, że jednym z bandytów był słynny bandyta Dillinger. Mimo natychmiastowej akcji policji, która wysłała samoloty dla wyśledzenia bandytów, uciekających samochodami, zdołali oni zbiec bez śladu.

Polska straż nad morzem.



Nad brzegiem morskim wznosi się potężna wartownia nadmorskiej polskiej straży granicznej. Po lewej widać otwartą przestrzeń Bałtyku. Wartownie nadmorskie zostały w ostatnich czasach przez rząd polski zbudowane.

Znowu wypadek kolejowy w Niemczech.

BERLIN, (Pat). Ze Szczecina donoszą że w nowym wypadku kolejowym, jaki wydarzył się ubiegłej nocy na linji Kostrzeń — Szczecin. Na dworcu Pakulent pociąg towarowy zderzył się ze stojącym na dworcu pociągiem osobowym. 3 osoby odniosły ciężkie rany, 11 zaś lżejsze. Jest to już 3 wypadek kolejowy w Niemczech w ostatnim tygodniu.

S. O. S. wodnopłatowca.

HAMBURG, (PAT). — Do Bremy sygnalizował okręt t-wa Norddeutscher Lloydu „Dresden“, odbywający wycieczkę po morzu Północnem, że wpobliżu wybrzeży belgijskich uratował 5 osób stanowiących załogę opadłego na wody wodnopłatowca francuskiej marynarki.

Wodnopłatowiec wysyłał w nocy sygnały S O S., które sprowadziły „Dresden“ na miejsce wypadku tak, że wyczerpanych lotników już w ostatniej chwili można było wciągnąć na pokład

Komunistyczne Zielone Świątki nie udały się.

WARSZAWA. (Pat.) Wczoraj wieczorem władze bezpieczeństwa aresztowały wielu działaczy komunistycznych, którzy z okazji Zielonych Świątek zorganizowali 3-dniową wycieczkę do Połocka na statkach „Bałtyk“ i „Gniezno“. Na statkach miały się odbyć wiece i masówki. Oba statki zatrzymano koło Bielan i skierowano do brzegu. Po wylegitymowaniu i rewizji zatrzymano około 200 osób oraz skonfiskowano kompromitujący materjał w postaci odezw, uchwał partji komunistycznej oraz ulotek i broszur o treści przeciwpaństwowej.

—[]—

Spółdzielczość spożywców buduje samolot Challenge'owy „Społem“

W całej Polsce wre obecnie przygotowawcza akcja do Challenge'u 1934 r. Czynny udział w niej bierze i spółdzielczość spożywców, zorganizowana w Związku „Społem“. Spółdzielczość spożywców od kilku już miesięcy prowadzi energiczną akcję zbiórkową na budowę swojego samolotu Challenge'owego, który ma otrzymać nazwę „Społem“. Spółdzielnie spożywców całej Polski gromadzą skrzętnie składki na ten cel w Centralnym Komitecie Spółdzielczym w Warszawie. Pierwsza rata, 10.000 zł. została wpłacona w kwietniu b. r. Centralnemu Komitetowi Challenge'owemu. Dalsza zbiórka jest w toku i ma być zakończona przed 1 czerwca.

Mimo wyjątkowej nędzy, klęski nieurodzaju Wileńszczyzna spisała się dzielnie w tej akcji Spółdzielnie naszego okręgu winny były zebrać 1000 zł., gdyż taką sumę przewidywał Centralny Komitet Spółdzielczy. Tymczasem do dnia 16 maja wpłynęło już 1074,20 zł. Sumę powyższą przekazał miejscowy okręgowy Komitet do Warszawy.

W ten sposób tutejsze społeczeństwo spółdzielcze wykazało pełne zrozumienie i wysoką ambicję organizacyjną. W wykazach oficjalnych Centralnego Komitetu Okręg Wileński stoi na trzeciem miejscu wśród okręgów Polski. J. W.

plunie, czytając megalomańskie samochwalstwa kurjerka krakowskiego, zgrzytanie zębami, gdy zobaczy sprawozdanie o Wilnie i Wileńszczyźnie, pisane ręką roskosznego korespondenta z Krakowa, który z miną zblazowanego nadeuropejczyka natrząsa się nad tym zakątkiem Azji, nad tą polską Syberją, jaką jest w jego mniemaniu Wileńszczyzna, — i mimo wszystko, wileńczuk kupuje I. K. C... Cierpliwi są ludzie tutejsi.

A może nietylko cierpliwi, ale zbyt przeświadczeni o swojej wartości, żeby ją ciągle mieć na języku i tym językiem innym docinać. — „Ty, braciszku, gadaj sobie co chcesz, a taki ja wiem, że jak przydzie co do czego, ty będziesz się chwalił i krzyczał, a ja będę robił, co do mnie należy“.

* * *

Ta wiara w hegemonję duchową Krakowa, którą I. K. C. podziela i codziennie wbija w mózgi całej Polski, oprócz strony śmiesznej i czasami irytującej, ma i stronę poważniejszą. Przemawiając z tupetem w imieniu Polski (wiadomo — stolica duchowa), I. K. C. stale prowadzi wojnę papierową z którymś z państw ościennych. To dawniej z Czechosłowacją, Rumunją, później z Łotwą, Litwą, z Niemcami, ostatnio znowu z Czechosłowacją. Nie szczędzi pouczeń i Gdańskowi. Ciągle kogoś strofuje, czyni przestrogi, rzuca groźby. Niczem Napoleon. Zatargi sąsiedzkie, które muszą być zawsze i wszędzie, rozdymą do niesłychanych rozmiarów, jątrzy, judzi, drażni. A wszystko to robi w formie przejaskrawionej, nieopanowanej, sensacyjnej, utrudniając w ten sposób konsolidację równych, spokojnych stosunków z naszymi sąsiadami i stwarzając zagranicą niewłaściwą opinję o nastrojach Państwa, jako całości. To mentorskie i aroganckie stanowisko wobec sąsiadów, na jakie pozwala sobie I. K. C. drażni nietylko nas Polaków, lecz porusza opinję publiczną państw obcych, wytwarzając tam niepożądane dla Polski reakcje. Rozumiemy dobrze, że robi się to także dla uraczenia czytelnika, żądnego zawsze sosu sensacyjnego, lecz czasami wartoby było podporządkować interes wydawniczy pisma interesowi publicznemu. Chyba, że megalomanja przyćmiła zupełnie dziennikowi krakowskiemu sąd o rzeczach i podsunęła mu dewizę: L'état c'est I. K. C.!

Wilno — nie prowadzi t. zw. wielkiej polityki, bo nie czuje się do tego powołanem, ustępując tę rolę stolicy Państwa. Zadawala się pracą na własnym odcinku, gotowe zawsze stanąć do apelu na zew Państwa, lecz nie w charakterze mentora, ale jako simplex servus patriae. Nie znaczy to wcale, że w Wilnie brak ludzi o wyrazistej indywidualności, o niezależnych poglądach i skłonnościach do myślenia samodzielnego.

* * *

Tak, między Wilnem a Krakowem jest duży dystans — inny klimat duchowy.

Może z dawnych czasów zachowały się echa różnic, jakie były między mocnym i nieogładzonym królem Władysławem Jagiełłą a wytworną Królową Jadwigą. Tu mąż surowy, zamknięty w sobie, niebardzo okrzesany, ale wiedzący, czego chce, a tem delikatna królowa pięknie odziana, wypieszczona, wygadana i, jako kobieta, niebardzo wiedząca, czego, a właściwie kogo, chce. Dzikiego Litwina, czy subtelnego książęcia austrjackiego?...

Może ściany wawelskie w owym czasie słyszały takie djalogi małżeńskie:

— Ty, dziki, kosmaty azjato! Kiedy będziesz podobny do człowieka?... Kiedy każesz sobie zrobić manicure i pedicure?...

— Ha, koli treba, tak i zrobię kiedy...

— To za mało, że zrobisz manicure. Potem swoim mi śmierdzisz. Musisz się namaścić wonnościami. Mam właśnie takie, które przysłano mi z Wiednia. Lubię ich woń...

— Niechaj i wonności będą...

Daje mu do powąchania bańkę z pachnidłami:

— A co, podobają ci się?

— Tak, krzepko śmierdzi.

— O, ja nieszczęśliwa. „Poświęciłam wszystko dla tego dzikusa, poświęciłam mu swoją krasę i swoją młodość, poświęciłam... Nie, tego ci nie powiem, kogom dla ciebie poświęciła. A on mi teraz mówi, że te wonności, któremi się smarował sam..., że te wonności krzepko śmierdzą. Przecież ty nie masz nawet domowego wykształcenia... O, nieokrzesańcze, o, dziki człowieku... O, jacyż ludzie tam na Litwie mieszkają!..

Tak ongiś na Zamku Wawelskim biadała Królowa. Tak dziś mutatis mutandis biadają nad nami krakowianie przez usta swego lejb-organu I. K. C.

Bolesław Szyszkowski.

Największy awanturnik XX wieku

Nazwisko Trebitsch-Lincolna nie jest z pewnością czytelnikom nieznane. Należy ono do człowieka, którego z całą słusznością można nazwać największym awanturnikiem XX stulecia, przynajmniej jeżeli chodzi o trzy dziesiątki lat tego stulecia. Zresztą bez wielkiej chyba przesady można w tym wypadku operować okrągłą cyfrą 100 lat, gdyż nasuwająca się olbrzymiemi krokami mechanizacja współczesnego życia. nie zostawi chyba wkrótce miejsca na popisy ludzi tego pokroju. Trebitsch Lincoln.

POCZĄTKI

Trebitsch-Lincoln niezawsze się tak nazywał. Pierwotne jego nazwisko brzmi tylko Trebitsch. Z pochodzenia jest on węgierskim Żydem. Urodził się w roku 1882, a więc liczy dziś już przeszło pięćdziesiątkę. Pierwotnie, jako młody chłopak czuł zamiłowanie do teatru. Zaczął więc pracować w tym kierunku, szykując się do karjery aktorskiej. Nie wiemy jakie były jego postępy na tem polu. wiemy jednak, że rychło zawód aktorski zmienił Trebitsch na zawód duchownego. Wogóle, jak się potem przekonano, w Trebitschu drzemała widocznie wrodzona żyłka do spraw nie z tego świata, gdy pociąg do stanu duchownego, niezależnie od obrządku i wyznania, przejawiał się i przejawia w osławionym awanturniku po dziś dzień. Jako żyd, myślał oczywiście po porzuceniu sztuki aktorskiej, o synagodze. Został rabinem. Nie długo to jednak trwało. W końcu ubiegłego stulecia opuszcza Trebitsch rodzinne Węgry i udaje się do Kanady, gdzie zmienia wyznanie, stając się gorliwym wyznawcą zasad wiary chrześcijańskiej.

ANGIELSKI ETAP ŻYCIA TREBITSCHA

Z Kanady przenosi się młody neofita do Anglji, gdzie uzyskuje stanowisko pastora Kościoła anglikańskiego w hrabstwie Kent. Upływa lat kilka. Widocznie pogrążanie się w sprawach życia pozagrobowego i w piśmie świętem przejadło się na czas jakiś Trebitsch'owi, który zdążył przybrać nazwisko Lincolna (może dla uczczenia słynnego prezydenta Stanów Zjednoczonych), dość, że zaczyna on rozwijać akcję polityczną. Obdarzony z natury darem wymowy. politykuje Lincoln-Trebitsch tak skutecznie, że w roku 1910 wchodzi do Izby Gmin. jako członek partji liberałów. W Izbie zabiera głos wielokrotnie, zyskując sobie sławę wielkiego oratora i polityka, którego czeka świetna przyszłość.

Trebitsch - Lincoln nie byłby jednak sobą, gdyby się zadowolił nową zmianą zainteresowań i działalności. Z chwilą wybuchu wojny opuszcza on parlament, by zająć stanowisko cenzora w m-stwie poczt. Do ressortu jego należało otwieranie i kontrolowanie węgierskich listów. Czas jakiś wywiązuje się eks-duchowny ze swych obowiązków bardzo dobrze, lecz wkrótce przyłapano go na szpiegostwie. Mianowicie Lincoln zaczął pracować na rzecz państw centralnych. Podziwiać należy spryt, z jakim cenzor i były rabin, zwiał z Angjli, gdzie mu się grunt palił pod nogami, do Ameryki. Na tem się zakończyła działalność Trebitscha-Lincolna w ojczyźnie Szekspira. Nie znaczy to oczywiście, by nie miał Lincoln znowu się zetknąć z Anglją, w niemiłych trochę dla siebie okolicznościach. Mianowicie w Ameryce nie przyjęto Lincolna z otwartemi rękami. Z jednej strony bowiem rozwijał on za oceanem ożywioną propagandę antyangielską, co się nie mogło podobać sprzymierzonej z Anglją republice zaoceanicznej, z drugiej zaś w ślad za Lincolnem-Trebitsch'em nadeszły do Ameryki angielskie listy gończe. Jak się okazało, spryciarz uprawiał w Anglji nietylko szpiegostwo, lecz i fałszowanie weksli. Jak zwykłego przestępcę wydały go władze amerykańskie Auglji. Volens nolens przybył więc nasz awanturnik pod eskortą detektywów ponownie do znienawidzonego przez siebie Albionu i spędził tu trzy lata za kratami.

DALSZE PRZYGODY

W międzyczasie skończyła się wojna światowa. Gdy przed Trebitschem-Lincolnem otwarły się wrota więzienne, z węzełkiem w ręku wsiadł on na pierwszy odpływający do Calais okręt, by następnie z Francji przedostać się do Niemiec. Czem się Trebitsch-Lincoln trudnił w Niemczech — dokładnie nie wiadomo. Prasa niemiecka twierdzi, że trudnił się prowokatorstwem. Kogo jednak i w jakim celu prowokował nasz awanturnik, trudno o tem coś bliższego powiedzieć. W każdym razie działalność jego w Niemczech nie należała widocznie do zbyt zgodnych z prawem, skoro po pewnym czasie Trebitscha zdemaskowano i wysiedlono.

Jakiś czas było o Trebitschu-Lincolnie cicho. Zginął jak kamień w wodzie. Widocznie nabierał sił do dalszej działalności. A może też w jakiemś ustroniu, zgodnie ze swą żyłką do stanu duchownego, rozmyślał nad znikomością spraw doczesnych i budził w sobie mocne postanowienie niegrzeszenia więcej. Jak tam było tak było, dość, że po paru latach spotykamy już Trebitsch'a-Lincolna na Dalekim Wschodzie. Działa on tam pod chińskiem imieniem Chao-Kung. Jak się okazało, zdążył Trebitsch-Lincoln w międzyczasie zmienić ponownie wyznanie, tym razem chrześcijańskie na buddyjskie. W charakterze buddysty został Trebitsch doradcą finansowym jednego z chińskich generałów. W charakterze doradcy trudnił się jednak niezmordowany awanturnik przemytem broni. Zajęcie to przynosiło mu niezgorsze zyski.

DALSZE LOSY TREBITSCH'A-LINCOLNA.

Gdy już sobie Trebitsch vel Lincoln vel Chao-Kung dobrze nabił na Dalekim Wschodzie kabzę, wystarał się on o wydelegowanie go z ramienia owego chińskiego generała, Wu-Pei-Fu w tajemnej misji do Europy. Jaka to była tajemna misja, nie wiemy. Być może Wu-Pei-Fu chciał za pośrednictwem Lincolna-Trebitscha uzyskać poparcie któregoś z państw europejskich w rodzaju grubszej pożyczki, czy też jakiejś interwencji dyplomatycznej. Dla Trebitsch-Lincolna misja ta polegała jednak przedewszystkiem na odwiedzeniu Monte-Carlo i grze w ruletę tak długiej i wytrwałej, aż cały zapas pieniężny eks- rabina przeszedł na własność zarządu domu gry. Trebitsch Lincoln zgrał się tak doszczętnie, że nie zostało mu bodaj środków na powrót do Chin. Musiał użyć swej płomiennej wymowy, by wykołatać od któregoś z gości amerykańskich na Jasnym Brzegu kwotę potrzebną na kupno biletu okrętowego do Szanghaju.

KOŃCOWE AKORDY

Wątpić należy, by Wu-Pei-Fu przyjął swego doradcę z otwartemi rękami, zwłaszcza po jego wyczynie w Monte-Carlo. Tak, czy inaczej Trebitsch-Lincoln znowu znika z widowni na Dalekim Wschodzie i osiada w klasztorze buddyjskim na pograniczu Tybetu i Indyj Wschodnich. Znowu więc daje awanturnik upust swej żyłce do stanu duchownego. W charakterze buddyjskiego mnicha spędza Lincoln dłuższy czas w zamknięciu klasztornem. Dopiero wiadomość o skazaniu na śmierć syna przez sąd angielski za morderstwo popełnione w celach rabunkowych, zmusza Trebitsch-Lincolna do opuszczenia klasztoru i wyjazdu do Anglji. Przybył jednak zapóźno, gdyż egzekucja syna była dokonana. Przeklinając Anglję i Anglików, wyjeżdża Trebitsch-Lincoln do Kanady, jak się zdaje, nie dobrowolnie, a znowu pod eskortą angielskich detektywów. W Kanadzie zakłada buddyjski klasztor.

Przed paru dniami zawitał Chao-Kung (czytaj Lincoln) na statku „Duchess Of York“ w otoczeniu paru buddyjskich mnichów i mniszek do Anglji ponownie. W jakim celu — nie wiadomo. Dość, że został z punktu aresztowany. O dalszych jego losach opowiemy czytelnikom przy pierwszej sposobności.

NEW.

Groźny pacjent u dentysty.



Dentysta Carl Link leczył wyjątkowego pacjenta.

Był nim mianowicie 175-letni aligator z Parku Aligatorów w Los Angeles, którego zniszczone wieloletniem rozgryzaniem ludzi i zwierząt zęby wymagały starannej kuracji. Jak widzimy na zdjęciu aligator „Billy“ spokojnie znosi zabieg dentystyczny.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Bierzmy przykład z Kanady...

Kilka bardzo ciekawych informacyj, które powinny zainteresować szerszy ogół podaje p. J. Lesman w ostatnich „Wiadomościach Literackich“.

Między innemi dowiadujemy się, że prawo kanadyjskie z całą surowością karze przedsiębiorców, którzy reklamują dzieło muzyczne lub literackie bez wyraźnego wskazania w afiszach, ogłoszeniach, prospektach i t. p. nazwiska autora.

„To też — pisze p. Lesman — kiedy ukazała się w mieście Levis zapowiedź wystawienia sztuki „Czerwone piastry“ z pominięciem nazwiska autora, przedsiębiorca teatralny pociągnięty został natychmiast do odpowiedzialności. Sąd karny w Quebec skazał winowajcę na grzywnę i dwa tygodnie więzienia“.

Jak widać w tych stepach, puszczach i straszliwych lasach nie dzieje się jeszcze tak źle, skoro szanują prawo autorskie. Nie wiem jak postąpionoby u nas w podobnym wypadku, ale z własnej praktyki mam w tej materji pewne doświadczenie w skromniejszym zakresie— tłomacza.

W jednem z miast polskich, bardzo miłem, położonem nad dwiema rzekami u stóp pięknych wzgórz, wystawiono dwie sztuki w moim przekładzie. Jedną p. t. „Burza w szklance wody“, drugą zatytułowaną „Dama w jedwabiach“.

Byłem wtedy daleko od pięknego miasta i z głębokiem rozrzewnieniem zainkasowałem 80 zł. gotówką, przesłane mi jako honorarjum przez agencję. Znając stosunki miejscowe bez trudu wywnioskowałem, że obie sztuki miały znaczne powodzenie.

Przyjechawszy do Wilna w parę miesięcy później ciekawy byłem co też napisali o obu sztukach miejscowi recenzenci. Przerzuciłem więc w redakcjach odnośne komplety dzienników i dowiedziałem się, że recenzje były naogół dodatnie.

Zdziwił mnie tylko fakt, że nigdzie nie było nazwiska tłomacza, wypisanego wyraźnie na egzemplarzach sztuk. Zacząłem rzecz badać...

Okazało się, że ani w jednym ani w drugim wypadku dyrekcja nie uważała za stosowne podać nazwiska tłomacza. Poco? Kogo to obchodzi?

W Kanadzie wytłumaczyliby im tę sprawę rzeczowo i dobitnie.

Wel.

Ex nieboszczyk skarży winowajcę rozbudzenia z letargu.

W pewnem miasteczku niedaleko Moskwy zdarzył się ciekawy wypadek. Zwłoki zmarłego urzędnika odwożono samochodem do krematorjum moskiewskiego. W drodze samochód zderzył się z ciężarowym wozem. W czasie zderzenia trumna z nieboszczykiem wypadła na drogę i rozbiła się. Jakie było zdziwienie szofera gdy z pośród gruzów nieboszczyk podniósł się, usiadł na drodze i począł szpetnie po rosyjsku kląć szofera.

Silny wstrząs rozbudził znajdującego się w letargu urzędnika, który przy katastrofie złamał jednak nogę.

Obecnie „ex nieboszczyk“ zaskarżył szofera jako sprawcę kalectwa do sądu. Szofer broni się tem,, że gdyby nie katastrofa, urzędnik nie ożył i byłby spalony w krematorjum.

O.

ODKRYWCA RADU

(W 75 rocznicę urodzin Piotra Curie).

W bieżącym tygodniu upłynęło 75 lat od daty urodzenia słynnego uczonego francuskiego, Piotra Curie, który razem z Polką Marją Skłodowską - Curie zapisał bodaj pierwszą i jedną z najważniejszych kart w historji tego działu nauki, który nosi nazwę przemiany pierwiastków chemicznych. Oboje, wskutek swoich bezcennych badań i odkryć, wytknęli jedną z nowych dróg współczesnej nauce, która od początku wieku XIX po dzień dzisiejszy dąży ku zawrotnym wyżynom myśli i genjuszu ludzkiego.

Piotr Curie urodził się w roku 1859 w Paryżu. Z czasów dzieciństwa wryły mu się w pamięć walki na barykadach tuż koło ich domu, oraz wyprawy, które przedsiębrał wraz z ojcem lekarzem i starszym bratem, aby nieść pomoc rannym. Na wrażliwej duszy dziecięcej wspomnienia tej pierwszej młodości nie mogły nie pozostawić głębokich śladów. Chłopiec zaczyna przemyśliwać nad tem, czemu się poświęcić, by móc ulżyć cierpieniom i męce ludzi. Tych swoich marzeń młodości nie realizuje jednak odrazu. Poświęca się bowiem dziedzinie, jakże dalekiej od świata trosk i bólu, badaniom nad przyrodą martwą.

Jako dziewiętnastoletni młodzieniec zostaje asystentem na Wydziale Matematyczno - Przyrodniczym Uniwersytetu w Paryżu i już niebawem razem ze swym starszym bratem Jakóbem robi pierwsze odkrycie na polu krystalografji. Otrzymuje później katedrę w Szkole Fizycznej m. Paryża, na którem to skromnem stanowisku pozostaje prawie przez całe swoje życie, dokonując szeregu odkryć naukowych zarówno na polu krystalografji jak i na polu badań nad własnościami magnetycznemi ciał w różnej temperaturze.

W roku 1894 poznaje w Paryżu Polkę Skłodowską Marję, która od trzech lat przebywa na studjach matematyczno - fizycznych w Sorbonie. To zetknięcie się z młodą Polką zdeterminuje dalszy tok pracy Curie i w jego badaniach naukowych stanie się punktem zwrotnym. Odtąd powoli będzie zmieniał kierunek zainteresowań i wspólnie z Marją inicjatorką i współpracowniczką badań będzie się zajmował promieniami Becquerel'a, co doprowadzi w konsekwencji do doniosłego odkrycia pierwiastków promieniotwórczych.

W czasie zawarcia znajomości z Piotrem Curie, Marja Skłodowska liczyła lat 25. Niełatwo było zdecydować się młodej uczonej, która całe swoje życie i pracę zamierzała poświęcić własnemu krajowi, na małżeństwo ze sławnym już wówczas Francuzem. „Decyzja — pisze Marja w swych wspomnieniach o mężu — pod tym względem nie była łatwą, ponieważ wymagała porzucenia kraju, rodziny i wyrzeczenia się drogich mi zamiarów pracy społecznej. Wyrośliśmy w atmosferze patrjotyzmu, podniecanego przez ucisk, pod którym jęczała Polska. Pragnęłam — podobnie jak większość młodzieży naszej — oddać wszystkie moje siły dla zachowania ducha narodowego“. Do małżeństwa jednak dochodzi.

Mniejwięcej w tym samym czasie Henryk Becquerel robi doniosłe odkrycie, że sole uranowe wysyłają samorzutnie specjalnego rodzaju niewidzialne promienie, które jednak działają na kliszę fotograficzną. Było to właściwie odkrycie promieniotwórczości.

Ciekawe, odkryte przez Becquerela zjawisko, pociągnęło umysł Marji, która postanawia bliżej się tem zająć. Za inicjatywą p. Curie zostaje urządzona na parterze Szkoły Fizycznej w Paryżu specjalna pracownia, w której pani Marja postanawia prowadzić swoje doświadczenia. Curie dopomaga jej w tem wydatnie i sam się też zapala do tego nowego kierunku badań. W warunkach bardzo ciężkich zaczynają prowadzić oboje małżonkowie wspólne badania, które wkrótce będą uwieńczone nieoczekiwanemi rezultatami.

Okazało się, że istnieje cały szereg nowych nieznanych pierwiastków jak polon (nazwany na cześć Polski), rad i wiele innych, które promieniują, przechodząc w inny pierwiastek o nowych własnościach chemiczno-fizycznych.

Na czem polega promieniotwórczość? Atom jakiegokolwiek pierwiastka składa się z jądra i całej rzeszy towarzyszących jądru elektronów. Jądro ze swej strony jest budową bardzo skomplikowaną, składającą się z elementarnych cegiełek materji, t. zw. protonów i neutronów. Promieniotwórczość polega właśnie na tem, że jądro jednego pierwiastka np. radu wyrzuca kilka protonów i neutronów, przechodząc w ten sposób w inny pierwiastek.

Do czasu odkrycia radjoaktywności (promieniotwórczości) chemicy byli zdania, że każdy element chemiczny jest zamknięty w sobie, istnieje od zawsze i nie może ulegać przeobrażeniom w inne pierwiastki; tak np. nie można nawet pomyśleć o przemianie azotu w tlen czy inny pierwiastek. Badania małżonków Curie obaliły raz na zawsze to mniemanie. Okazało się bowiem, że rad po całym szeregu przekształceń w pierwiastki pośrednie przechodzi w końcu w

(Dokończenie art. na str. 8).

Projekt międzymiastowego przedsiębiorstwa utylizacyjnego

— jako jednego z czynników racjonalizacji gospodarstwa społecznego

DLA NAS JEST TO JESZCZE REWELACJĄ.

Przemysł utylizacyjny, zużytkowujący odpadki zwierzące, t. j. zwierzęta przeznaczone do zniszczenia, padlinę, resztki z rzeźni i t.p., dla produkcji łoju mydlarskiego, mączki mięsnej (dla trzody, ptactwa i ryb), a w dalszej przeróbce dostarczający kleju, żelatyny, gliceryny i fosfatów, wegetuje w Polsce tylko w jej części zachodniej.

Przed przystąpieniem do omawiania sposobów zastosowania tego przemysłu na naszym terenie, poruszę przedtem bliżej, stan obecny tego zagadnienia, na świecie, w kraju i na naszych ziemiach.

Na ziemiach północno-wschodnich, a wreszcie i w większej części kraju — dotychczasowym sposobem likwidowania antysanitarnych skutków gnijącej padliny, jest zakopywanie jej na specjalnie nie przeznaczonych, na ten cel, terenach t. zw. „grzebowiskach“.

Względy higjeniczne, tego archaicznego pomysłu, są całkowicie chybione i ewentualnie mogą być nawet przykre w konsekwencjach, bo przy najszczelniejszem oparkanieniu „grzebowiska“ i najstaranniej zakopywanej padlinie, zawsze znajdzie się taki pies, szczur, wrona czy też woda podskórna, które dotrą do zapowietrzonego ścierwa i zarazę (np. nosaciznę) rozniosą.

Zabiegi „chemiczne“ (np. wapno chlorowane) współdziałające z grzebowiskowym systemem, są to przeważnie zabiegi... atramentowe.

Polegać na działaniu słonecznych promieni ultrafioletowych i na wzajemnem zwalczaniu się flory drobnoustrojowej byłoby również... nadużyciem zaufania.

Dlatego też taki system likwidacji tego zagadnienia jest strusią metodą chowania głowy w piasek.

Zresztą system grzebowisk, — powoduje tylko koszty nie dając wzamian nic (prócz zarazy).

Jedynym i rzeczywiście europejskim rozwiązaniem sprawy jest nietylko unieszkodliwić antysanitarne właściwości padliny, ale nawet zamienić ją na produkt społecznie nieodzowny!

Takie rozwiązanie może dać tylko racjonalnie pomyślana przemysłowa eksploatacja resztek zwierzęcych.

Dotychczasowe systemy eksploatacji resztek zwierzęcych, które w dalszym ciągu artykułu, będę nazywał — surowcem, mają tę wspólną wadę, że wydajność ich produkcji, ze względów kalkulacyjnych, nie może zejść poniżej pewnego minimum, zbyt wysokiego, dla większości ośrodków miejskich.

Składa się na to, przedewszystkiem nieregularna dostawa surowca, zastrzeżenia sanitarne, warunki komunikacyjne i trudności transportowe spowodowane formą surowca.

Dlatego też eksplotacja, tak obfitego zresztą u nas, surowca, kalkuluje się tylko w wielkich ośrodkach miejskich. Wynikałoby z tego, że prowincja, a więc większa część kraju skazana jest na system grzebowiskowy.

Dalszemi trudnościami w rozpowszechnianiu się u nas tej dziedziny przemysłu są:

Warunki finansowe, — mianowicie: wysoki kapitał inwestycyjny, — przy problematycznej jego amortyzacji.

Pod względem technicznym: — różne wady dzisiejszych systemów, a przedewszystkiem wspólna — to jest niemożliwość eksploatacji surowca z prowincji z przyczyn wyżej omówionych.

Do przeżytków należy — system parowy eksploatacji, analogiczny do wygotowywania mięsa i kości na rosół — w kuchni.

System ten daje produkcję gorszą i tylko z częściowem wyzyskaniem surowca. Pozostałość wyrzuca się na pole lub do dołów i zatruwa w taki sposób, wyziewami, całą okolicę. Sama fabrykacja jest brudna, smrodliwa i z tego powodu ciężka dla personelu zakładu.

Produkcja takich przedsiębiorstw ustępuje beznadziejnie konkurencji zagranicznej.

ŁUGOWANIE METODĄ SOXHLET'A.

Drugi rodzaj eksploatacji oparty jest na ługowaniu, metodą Soxhlet'a. Ten system wyzyskuje bardzo racjonalnie surowiec, dając maximum produkcji pierwszorzędnej jakości. Fabrykacja czysta, higjeniczna i nie zatruwa okolicy wyziewami.

Zagranicą, gdzie metoda Soxhlet'a, dawno już zyskała sobie prawo obywatelstwa, nietylko w tej, ale i w wielu innych dziedzinach przemysłu, eksploatacja resztek zwierzęcych należy do najlepiej rentujących się.

Zakłady utylizacyjne w Polsce mają, prawie wyłącznie, charakter przedsiębiorstw urbanistycznych.

Przestarzała forma tych zakładów (przeważnie system parowy), kosztowna produkcja (no i... właściwości gospodarki miejskiej), sprawiają, że są to objekty wyłącznie deficytowe i tolerowane tylko, ze względu na ich sanitarną nieodzowność.

Niemowlęcy stan, tej dziedziny u nas, sprawił, że przemysł mydlarski, odnośnie do łoju, wyłącznie korzysta z surowca zagranicznego, z krajów przeważnie mniej rolniczych, jakgdyby kraj nasz, par excellence rolniczy nie mógł dostarczyć mydlarstwu odpowiedniego materjału, w wystarczającej ilości.

Mydło należy do artykułów, społecznie, pierwszej potrzeby.

U nas, ceny mydła, jako produktu na pół — zagranicznego są, stosunkowo bardzo wysokie, a więc jest to produkt, nie stety za mało jeszcze popularny.

Zresztą w naszych obecnych stosunkach, odnosi się to także do wielu innych produktów które, zdawałoby się, powinny należeć do artykułów pierwszej potrzeby jak np. cukier, węgiel, nafta i t. p.

W praktyce dzieje się to w taki sposób, że objawy tej kultury, nim dotrą do nas, tracą nieraz wiele... na świeżości.

KONKRETNY PROJEKT.

Kilka miesięcy temu poruszyłem zagadnienie pow. eksploatacji na terenie Nowogródka i opracowałem wstępny szkic jego realizacji.

Wobec żywszego zainteresowania się tą sprawą, nietylko na terenie Nowogródczyzny, ale i w innych dzielnicach kraju, opracowałem obecnie ściślejszy projekt takiej eksploatacji. W związku z niniejszem pierwotny szkic wstępny przestał być aktualny.

W projekcie uwzględniłem specyficzne warunki Ziem Północno — Wschodnich oraz wyżej omawiane słabe strony eksploatacji resztek zwierzęcych.

Przedewszystkiem usiłowałem rozwiązać zasadnicze trudności wynikające z przyczyn następujących:

1) z trudności w dostarczaniu surowca, w postaci bądź to żywych zwierząt, przeznaczonych do zniszczenia, bądź też w stanie padliny, a więc w formie jak to już wyżej wzmiankowałem, bardzo niewygodnej dla transportu;

2) z niemożliwości zainstalowania przedsiębiorstwa z zbyt małych ośrodkach.

Wykorzystałem fakt, niejakiego dopełnienia się powyższych przeszkód, w ten sposób, że eksploatacją objąłem w projekcie, szereg mniejszych lub większych ośrodków, z sobą sąsiadujących.

Przewidziałem więc zainstalowanie w każdym z ośrodków, objętych przedsiębiorstwem, bardzo taniej miejscowej suszarni, o wydajności odpowiadającej pojemności miejscowego surowca.

W ten sposób znacznie zwiększyłem możliwości dostawy surowca, który zamiast być skierowany, w formie bardzo niewygodnej do bardzo nieraz odległej centrali jest dowieziony tylko do najbliższego miasteczka posiadającego suszarnię przedsiębiorstwa.

Surowiec, po wysuszeniu w miejskiej suszarni, gdzie traci 65 proc. zawartej w sobie wilgoci, sterylizowany (120 stop.), łatwo pakowny i wytrzymujący długie magazynowanie, co umożliwia regularną jego przeróbkę, jest bez większych kłopotów i kosztów dostarczony do centrali i poddany tam operacji odtłuszczającej.

Wyniki eksploatacji t. j. łój i mączka mięsno — kostna, przy systemie tu zastosowanym (Soxhlet'a), byłyby najlepszej jakości i nieustępujące konkurencji zagranicznej.

Z powodu szeregu inowacyj techniczno-konstrukcyjnych, jakie do projektu wprowadziłem, jest on obecnie przedmiotem badań w Związku Wynalazców w Katowicach i również zainteresowały się nim ze względów społecznych inne czynniki.

Prostota aparatury, zbędność kotła parowego, spowodowały, że koszty realizacji takiego przedsiębiorstwa są stosunkowo b. niskie.

Niżej podaję kalkulację zaprojektowanej przezemnie eksploatacji:

Projekt przedsiębiorstwa, obejmuje eksploatację 8 sąsiadujących z sobą miast i miasteczek, dostarczających ogółem 5.000 kg. surowca, przeciętnie, na dobę. Surowiec po wysuszeniu, w poszczególnych suszarniach miejskich, redukuje się do 2,800 kg.

Z tego centrala, przedsiębiorstwa, produkuje 2000 kg. mączki mięsno-kostnej i 800 kg. łoju — na dobę.

W kalkulacji uwzględniam 3-miesięczny okres czasu.

W tym okresie wyprodukowanoby (przy obecnej wartości rynkowej):

36 ton łoju a 800 zł. — tonna —	28,800 zł.
90 ton mączki a 200 zł. — t. —	18,000 zł.
Ogólna wartość —	46,800 zł.

Dochodów z innych produktów, przeróbki resztek zwierzęcych, jak np. ze skór, szczeciny, krwi i t. p. w niniejszej kalkulacji nie uwzględniam.

Potrzebny dla realizacji przedsiębiorstwa kapitał:

Inwestycje: 8 suszarń i centr.	87.000 zł.
Utrzymanie przeds. w ruchu w okresie 3-ch miesiący	33.000 zł
Ogółem	120.000 zł.

Czyli udział każdego z zrzeszonych w przedsiębiorstwie miast, wyniósłby przeciętnie 15.000 zł.

UWAGA: W wymienionych kosztach utrzymania przedsiębiorstwa przewidziałem również wynagrodzenie za dostarczanie surowca, które wynosiłoby przeciętnie 15 zł. od tonny surowca (bez skóry) — loco suszarnia. Poza naciskiem administracyjnym byłby to sposób najlepszy.

NIE TRACIŁOBY SIĘ MILJONÓW ZŁOTYCH NA IMPORT.

Zysk roczny, przy 3-letniej amortyzacji wyniósłby 55.000 zł., t. zn. każdemu z miast zrzeszonych, przypadłoby w zysku przeciętnie 6,900 zł. rocznie, t. j. 46% wartości udziału (15.000 zł.).

Łój cieszy się tak dużym popytem, że stosowanie specjalnych cen konkurencyjnych, byłoby dziś zupełnie zbędnem.

Natomiast mączka mięsna, która, w

Władysław Abramowicz

NAD LIDZIEJKĄ

Biegła co siły na Roślaki. Zdyszana usiadła na kamieniu i całą piersią wciągała powietrze. W uszach dudniło jeszcze echo ciężkich butów goniącego za nią policjanta. Ukryła się dość dobrze. Odetchnie tu choć przez chwilę ze zmęczenia. Spokojnie i cicho... Pogodny wieczór. Lidziejka szemrze zwolna... Słucha...

Tylko jakieś nerwowe dreszcze przeszywają nieustannie jej ciało, pobudzając serce do gwałtowniejszego bicia. Może to pieśń słowików, zakłócająca ciszę harmonją cudnych dźwięków wprawia ją w podobne usposobienie?...

Bo przecież wtedy, gdy Wit w pozycji nawpółklęczącej wyznawał miłość swoją — wieczór ów był zupełnie taki, jak dziś. Zinka mieszkała przy rodzicach. Na Słobódce, za koleją. Miała może osiemnaście lat i pracowała w sklepie wędlin, jako ekspedjentka.

Wit był tą osobą, która stanęła wpoprzek drogi jej losu. Starszy listonosz z Lidy 1. Zapoznali się najzwyklejszym sposobem. Wit przynosił przecież listy do sklepu, w którym pracowała młodziutka Zinaida. Pewnego dnia otrzymała i ona pocztówkę. Po przeczytaniu stwierdziła, że listonosz sam do niej napisał. Prosił o wyznaczenie spotkania.

Tak samo był mał, kiedy oni oboje wybrali się na wycieczkę na Roślaki. Szli powoli, prawie spacerem. Wit był taki uprzejmy, serdeczny... Mieli ze sobą zakąskę i napitek.

Zinka wróciła wtedy do domu późnym wieczorem. Była bardzo wesoła i szczęśliwa. Potem przedstawiła go swym rodzicom. I od tej chwili każdego wieczora Wit odprowadzał ją aż na Słobódkę do domu.

Po pewnym czasie zmarł jej ojciec.

Matka Zinki, o pomarszczonej, starej twarzy, patrzyła błędnemi oczami w przyszłość kochanej córki — i w niej tylko widziała opiekę na stare lata, które już najwyraźniej stawały na progu ich skromnego mieszkania.

Lecz na tym samym progu stawał co dnia i młody, w sile wieku mężczyzna. Staruszka, patrząc na wyelegantowanego wykwintnisia, cieszyła się wielce, aż jej, głęboko w oczodołach wpadnięte oczy, połyskiwały fosforycznem światłem. Widziała w nim bowiem przyszłego zięcia-chlebodawcę.

I rzeczywiście. Nadszedł czas, kiedy Wit nie mógł już dłużej tłumić swych uczuć, jakiemi oddawna darzył o niepospolitej urodzie Zinkę.

Doczekawszy najbliższej niedzieli wybrali się znowu na wycieczkę. W lesie było nadzwyczaj dobrze. Szumiały drzewa. Po konarach skakały zwinne wiewiórki. Po obu stronach Lidziejki rozciągały się tęczowe moczary.

Zachodziło słońce. Dogasające promienie załamywały się w wodzie, jak druty telefoniczne na zakręcie ulicy.

Siedzieli nad rzeką. Błękitna, rozfalowana wolnym biegiem, wężowata wstęga... W dali na plaży bawiło się wesoło towarzystwo. Tryskały głośne parskania młodzieńców i srebrne śmiechy dziewcząt.

Zinaida zaniepokoiła się:

— Wieczór już, musimy śpieszyć do domu, bo mama może się niepokoić...

— Nie obrazi się. Do domu jeszcze zdążymy Zinko. A może chłodno ci?...

Okrył swym płaszczem i ulokował się ponownie przy kamieniu, na którym siedziała jego wybranka.

Na plaży ścichło zupełnie. Szumiały tylko bez zmiany ciemne olchy. Z za wierzchołków drzew wydostawał się powoli miedziany, ciężki księżyc na bezkres asfaltowego nieba. W oddali błądzili po rojstach żołnierze.

Wit i Zinaida wsłuchani w szmery bieg wody siedzieli cicho. Silnie tłukły się serca...

Wreszcie Wit ujął delikatnie dłoń Zinki i drżącym ze wzruszenia głosem wyszeplenił:

— Kochana... Długo czekałem na tę chwilę. Ukrywałem ciągle przed tobą swe zamiary. Ale dzisiaj chcę ci... pragnę wszystko powiedzieć. Jesteś moją pierwszą miłością. Pokochałem cię od pierwszego wejrzenia i nie wyobrażam sobie życia bez ciebie...

Położyła głowę na jego ramieniu. Spojrzała nań wzrokiem zupełnego zaufania, zamienili się gorącemi ustami...

Woda ze szmerem skakała po kamykach. Od czasu do czasu, to cichszym, to głośniejszym pluskiem, wybijała takty srebrnej symfonji. Olchy szumiały... Czasami obudzona słonka skrzydłami załopotała i znowu ucichła na moczarach.

szczególności na kresach wschodnich, jest jeszcze mało znanym produktem, wymaga pewnego czasu na jej propagandę, dla wykazania swojej wielkiej użyteczności, w dziedzinie hodowli trzody, drobiu i ryb.

Z tych względów należałoby w początkach eksploatacji sprzedawać ten produkt po cenach znacznie niższych od rynkowych. Można by to uskutecznić np. przez przedłużenie okresu amortyzacji, ewentualnie z jednoczesnem zrzeczeniem się zysków na ten okres czasu.

Jeżeliby więc np. przedłużyć okres amortyzacji do 5—6 lat, to mączkę można by sprzedawać po 12 groszy za kg. (przy obecnej cenie rynkowej 20 gr. za kilogram).

Oczywiście byłby to już maksymalny wysiłek, dla walki z konkurencją, do czego z pewnością nie dojdzie, choćby ze względu na to, że konkurencyjna mączka krajowa, jako pochodząca z zakładów parowych, jest o wiele gorszą jakościowo.

Gdyby wreszcie nawet ta niska cena, 12 gr. za kg. mączki, utrzymała się i po zamortyzowaniu włożonego kapitału to i tak zyski roczne wynosiły by jeszcze 20% od wartości udziałów (15.000 zł.).

Kończąc, nadmienię jeszcze, że suszarnie miejskie nadawałyby się również z powodzeniem do suszenia warzywa, owoców, grzybów i t. p.

Właściwość tę, bardzo cenną, ze względu na nieregularność, charakteryzującą dostawę resztek zwierzęcych, można więc doskonale wyzyskać w wypadkach przerwy w dostawie surowca zwierzęcego.

Również centrala, gdzie wyługowuje się łój z surowca zwierzęcego, może być łatwo przystosowana do ługowania np. makuch z okolicznych olejarni (zawierających do 15% oleju) odpadków zatłuszczonych z warsztatów (np. kolejowych) i t. p.

Takich uniwersalnych właściwości, stare systemy (parowe) nie posiadają, co znacznie zwiększa ryzyko ich eksploatacji.

Eksploatując więc racjonalnie, nietylko nieużyteczny inaczej, ale nawet szkodliwy produkt (grzebowiska) gospodarstwo społeczne zyskałoby wiele przez zatrudnienie tysięcy bezrobotnych dałoby społeczeństwu naprawdę krajowe, dobre i b. tanie mydło i również przyczyniłoby się do znacznego potanienia produktów hodowli (nie z przyczyn kryzysowych), a więc i popularyzowania konsumcji mięsa i ryb, a co najważniejsze, nie traciłoby się miljonów złotych na import.

inż. Jan Baczewski.

Imaginacyjny wywiad

Jestem człowiekiem dosyć trzeźwym. Nie dlatego, bym pił mniej niż przeciętny mieszkaniec Nowogródka, ale dlatego, że wszelkie niesamowitości, okultystyczne awantury uważam mniej więcej za bujdy, tak, jak produkcje jasnowidza w Cyrku „Empire“ w Nowogródku. Omal nie doszło, nawet do sprawy honorowej między kilkoma przedstawicielami mendogowego grodu właśnie na temat tych straszliwych seansów telepatyczno-jasnowidzkich w niewinnym cyrku.

Nic więc dziwnego, że wywiad, który mi się udało zyskać muszę zaliczyć do niesamowitych. A więc wytworny hal w lokalu „Ogniska“ nowogródzkiego. Z girland i butonów elektrycznych spływa stłumione lekko i dyskretnie światło, załamując się na złoceniach i boazerjach luster. Z trzeciej sali sączy się stłumiona oddaleniem melodja najnowszego przeboju tangowego: „Ach gdybyś był mój“ czy coś w tym rodzaju. Zagłębiony w klubowy fotel przeglądam jakiś magazyn, czy mniej więcej smutne polskie pismo humorystyczne. Atmosfera dostosowana do upodobań high lif'u nowogródzkiego. — W pewnym momencie światło elektryczne zaczyna podejrzanie mrugać, jak człowiek bardzo zmęczony. Przeciętny mieszkaniec Nowogródka zdaje sobie natychmiast sprawę z powagi niebezpieczeństwa: wie, że wesołym ludziom, którzy w elektrowni pracują zdarzył się jakiś nieprzyjemny casus pascudeus z maszyną, która pędzi, jakby ją kto gonił i jest obciążona ponad miarę. Luksusowy „Ursus“ jak zwykle w remoncie przypomina do złudzenia rasowego konia wyścigowego: może tylko dwa, a najwyżej trzy tygodnie pracować. Resztę czasu stoi bezczynnie i mruga ślepem, olbrzymiem okiem koła rozpędowego, jakby mówił do ojców miasta „Panowie przestańcie, bo się źle bawicie“.

Po chwili zaczyna się gwałtownie ściemniać, jak w sztuce Szaniawskiego. Nastrój kaplicy cmentarnej, do której przywieziono świeżego jeszcze nieboszczyka. To znowu błyśnie wspaniale oślepiającą ulewą elektryczną. Po upływie dziesięciu minut człowiek jest już zupełnie dojrzały do Tworek. Służba znająca na pamięć i na wyrywki sztuczki elektrowni nowogródzkiej wnosi w pewnej chwili kandelabry, czyli dwie demokratyczne świeczki, wetknięte w szyjki butelek. Weseli ludzie z elektrowni, jakby tylko nato czekali, zgasili zupełnie światło.

W takim nastroju i oświetleniu wszystkie rzeczy są możliwe. Niczemu nie można się dziwić. Napół ubrana tancerka ze „Światowida“ zaczęła tańczyć z Garry Cooperem z tytułowej strony „Kina“, a Chińczyk biegnący jako kulis z wózkiem zaczął rytmicznie kiwać się pod wpływem refleksów świetlnych świec.

Nie zdziwiłem się więc zupełnie, gdy nagle wyrósł przedemną poważny gentelmen, wysoki dystyngowany, z monoklem w oku, ubrany w nieposzlakowany smoking, będący chyba ostatnią kreacją londyńskich mistrzów igły. Po wysunięciej naprzód szczęce poznałem przedstawiciela Wielkiej Brytanji. Chcąc mu sprawić przyjemność zacząłem nucić: „Good seif the King“.

Gentelmen skrzywił się jakby wypił octu, co miało oznaczać uśmiech. Była to najbardziej stylowa, niemal klasyczna karykatura uśmiechu.

— How do you do — wyseplenił grzecznie.

— O yes, how do you do — odrzekłem ja.

Poprosił czy może zająć obok mnie fotel. Skinąłem gestem najbardziej arystokratycznym jaki widziałem na scenach nowogródzkich, w sztukach Ceveiletta i Flersa, granych przez miejscowe zespoły amatorskie.

— Jestem Pocker — przedstawił mi się anglik. Niech pan nie myli mnie z wąszym powieściopisarzem Jimem Pockerem, do którego mam dużo sympatji. — Właśnie wybrałem pana, jako dziennikarza, by się z nim podzielić swemi wrażeniami z Nowogródka.

— Jednem słowem wywiad?

— Jak pan to chce niech nazywa, ale ja muszę, koniecznie muszę z kimś się podzielić taką masą wrażeń, które będą niezwykle cenne, gdyż jak panu wiadomo jestem z konieczności globtrotterem, który się przenosi ciągle z miejsca na miejsce: z Chicago do Korelicz, z Singapore do Nowogródka, by potem wielkim łukiem okrążyć kulę ziemską i jechać do Grenlandji czy Kapstadu. I wszyscy moi zwolennicy, a mam ich miljony, myślą że są obok Przylądka Dobrej Nadziei, gdyż mają nadzieję odegrać się i odbić.

— Jakże się panu Nowogródek podoba? — zadałem pytanie.

— Naogół dosyć miła dziura.

Byłem oszołomiony. Spodziewałem się usłyszeć coś niesamowicie złośliwego od tego światowego gentelmena, tymczasem on zaczyna prawić komplementy.

— Widzi pan, ja, zwykle oceniam jakąś miejscowość z zupełnie innego punktu widzenia. Nie biorę pod uwagę położenia, kanalizacji, wodociągów, po rządków publicznych, nie obchodzi mnie w danej chwili ani to, co kto powiedział do swej służącej, ani co, kto, gdzie, komu, za co, za ile, i co z tego wynikło. — Nie interesuje mię ani kto zostanie wybrany do rady miejskiej, ani tak frapujący wypadek dnia, że pan X podłożył nogę panu Y, a pan Z wypowiedział się przeciw temu i powstał z tego wzruszający bałagan. Ja patrzę zawsze jak się odnoszą do mnie. Wprawdzie dużo straciłem na rzecz swego młodszego kuzyna bridge'a, ale zawsze w Nowogródku mam swoich zaprzedanych wielbicieli. Ci moi entuzjaści są wierni. Kryzys ich nie dotknął swemi kleszczami, zmniejszył tylko stawki. Ale to nic — mój panie — niech pan popatrzy na wzruszający rys sympatji, szczególnie w pierwszych dniach po pierwszym. Serce we mnie rośnie, gdy patrzę na wszystkie stoliki zajęte. Co za emancypacja. Przedtem było trzy, najwyżej cztery stoliki, a dzisiaj... aż radość patrzeć...

— Jednem słowem jest pan zadowolony ze swych nowogródzkich poddanych?

— Najzupełniej! Jak to się u nas mówi: Bodaj się tacy entuzjaści na kamieniu rodzili.

Spokojnie i cicho. Nie tak, jak w Anglji. Tam się tworzą specjalne kluby pod hasłem: „Entuzjaści pockera łączcie się“. W Ameryce wydaje się na propagandę moc pieniędzy i energji. U was ma to raczej posmak pewnej konspiracji i to właśnie stanowi dla mnie wielką nowość.

— Ciekawe — zachłysnąłem się ze zdumienia.

— Byłbym bardzo szczęśliwy, gdyby wszyscy moi zwolennicy byli podobni do swych nowogródzkich kolegów...

Wtem światło elektryczne, jakby sobie przypomniało o swym istnieniu zabłysło raz i wtóry i znowu zgasło. Powtarzało się to z przerwami przez pięć minut, psując wątek rozmowy.; Mister Pocker był jak się okazało niesłychanie wrażliwy na światło, zasłaniał ręką oczy ilekroć zabłysło z mocą conajmniej tysiąca kilowatów.

To też gdy rozbłysło na dobre wstał, ukłonił się z zachowaniem wszelkich prawideł i szepnąwszy jakby zgaszonym głosem: „Good by“ odszedł cicho i wsiąknął w drzwi na których odczytałem napis: „Pokój do pockera.“

Jacek Rolicki.

Po kilku tygodniach pobrali się. Uważali siebie za najszczęśliwszych ludzi pod słońcem. Zina nie potrzebowała pracować w sklepie wędlin. Wit bowiem nie życzył tego. Dbał, aby żona miała na względzie tylko ognisko domowe. Matka Zinki nie posiadała się z radości. Choć z trudem, ale każdego przecież dnia odwiedzała swoje sąsiadki. Szczęściem córki bardzo się cieszyła:

— Teraz, mojaż ty kumeńka droga, ze spokojem mogę zamknąć oczy. Jestem pewna, że moja Zina kontenta będzie z takiego człowieka. Jak on ją szanuje. Ciągiem i ciągiem tańczy koło niej. — Opowiadała staruszka wszystkim, ko go tylko spotkała. Szczęściem córki nie długo się jednak cieszyła.

Umarła w kilka miesięcy później. Zięć pogrzeb wyprawił. Ostatnią posługę oddali sąsiedzi. Niektórzy nawet mówili, że pani Złechocka ostatniemi czasy matki nie szanowała wcale. Nikt nie widział jak oddała ducha Bogu. Była opuszczona i zapomniana.

Gdyby Zinaida wiedziała, że matka będzie w przyszłości potrzebną, to może troskliwszą otaczałaby ją opieką. Ale teraz po co — skoro jest szczęśliwa i z losu zadowolona?

Po pewnym czasie Wit przeniesiony został z Lidy do Baranowicz. Żony narazie nie mógł zabrać ze sobą. Pragnął przedtem upatrzyć odpowiednie mieszkanie, a potem dopiero przeprowadzić się na stałe z domowem ogniskiem.

Osamotniona młoda mężatka odczuła teraz najwyraźniej brak matki. Stwierdziła, że staruszka byłaby jej nie odzowną towarzyszką, gdyż niema nawet do kogo słowa przemówić. Nie ma komu się poskarżyć.

Tęskniła do męża, który był od niej oddalony. Pocieszała się jedynie listami, pełnemi gorącej miłości, otrzymywanemi prawie każdego tygodnia. Czekała niewymownie dnia, kiedy ją Wit do siebie zabierze. Lecz czas jakoś dziwnie płynął, niezmiennie i monotonnie...

Wreszcie i listy nie przychodziły już tak często. Były nawet mniej uczuciowe — zauważyła. W ostatnim miesiącu i pieniędzy nie otrzymała tyle, ile jej Wit stale przysyłał.

Ktoś złowieszczym głosem podszeptał do ucha, że mąż zdradza... Postanowiła zrobić mu niespodziankę. Za ostatnie grosze przekonać się o jego szczerości i przywiązaniu. Wit pisał w liście, że musi zaoszczędzić trochę pieniędzy celem nabycia sprzętów niezbędnych do nowoodnajętego mieszkania.

Nie wierzyła.

Wybierała się w drogę. Nagle uczuła silny kurcz ciała. Ból...

Wkrótce przecież matką zostanie — przypomniała. Zaniepokoiła się. Bała się drogi, gdzie mogłoby ją niebezpieczeństwo spotkać. Napisała przeto tylko list...

Odpowiedzi nie było.

Czekała... Długo czekała. Wreszcie powiła syna. Teraz ucieszyła się bardzo. Była bowiem więcej niż pewna, że Wit przyjedzie dowiedziawszy się o tem.

Napisała drugi list...

Nic. —

?...

Upłynął miesiąc cały. Nic. Zina nie miała już z czego żyć. Wit przyjedzie pewnie... Czyż może tak ją pozostawić bez środków do życia, na rozdrożu, z dzieckiem na ręku?...

— Gdyby tak było komu dziecko do patrzeć — poszłaby szukać pracy...

Ale teraz...

Niemowlę zapłakało. Wzięła na ręce. Podniosła do piersi. Dziecko łkało. Chciało zapewne jeść. Piersi matki były ubogie w pokarm. Od dwóch dni nie miała w ustach nawet kawałka chleba.

Zinaida powzięła decyzję. Błyskawicznie poszarpała koszulę i owinęła syna w czyste pieluszki. Potem wzięła ołówek i nakreśliła na skrawku papieru:

„Nie mam na utrzymanie dziecka, choć ono jedyną moją nadzieją i szczęściem. Z jego życiem kończy się i moje. Nieochrzczony“.

Wieczór był ciepły. Maj. Miasto, jak niebo gwiazdami usiane tonęło w powodzi elektrycznych lamp. Na ulicy Suwalskiej ruch był wyjątkowy. Z otwartych okien kawiarń i restauracyj wykradało się echo wesołego dancingu. „Zielony karnawał“. Kobieta z dzieckiem na ręku wyszła z mieszkania. Chociaż nogi z omdlenia odmawiały posłuszeństwa, biegła jednak resztkami sił...

Przy rynku zatrzymała się. Błędnym wzrokiem spojrzała na przechodniów. Potem wpadła do bramy. Po chwili wróciła na ulicę — bez syna. W tej samej chwili, niemal obok spostrzegła służbowego policjanta. Cofnęła się. Dziecko w podwórzu ochrypło już od płaczu. Posterunkowy skierował kroki do bramy... Złechocka ukryła się za węgłem. Jakiś nieokreślony ból ścisnął serce. Czuła iż za chwilę upadnie, zemdleje. Chwiała się na nogach. Całe ciało zaczęło drgać, jak w febrze. Z trudem wydostała się na chodnik. Z piersi Zinaidy wydarł się jakiś spazmatyczny, przytłumiony jęk... Biegła bezmyślnie bez celu. Posterunkowy zauważył...

— Wszystko jedno, byleby prędzej, prędzej...

Policjant wziął dziecko na ręce i krok w krok posuwał się za nią.

Skryła się w olszniaku. Była bardzo zmęczona. Zbliżywszy się do rzeki usiadła na nadbrzeżnym kamieniu. Wzrok utkwiła w wodzie, której łagodny bieg kołysał sylwetki rozłożystych gałęzi olchowych. Potok wody, płucząc drobne kamyki, wydawał szmer podobny do głosu matki, kiedy liczyła różaniec.

Drzewa szumiały. Z głębi wypływały trele słowicze. Zinaida słuchała. Serce biło gwałtownie. Srebrna mgła, unosząca się nad moczarami, owijała twarz jej i ręce miękkim, jedwabnym woalem.

Czuła, że świat jest bardzo piękny. Nie chciała się z nim rozstawać. Żałowała młodości, walczyła...

Nagle do uszu jej dotarł znany do brze głos... Płacz dziecka, które posterunkowy dźwigał ze sobą. Rozsiane po brzegu Lidziejki rozmaitej wielkości kamienie zamaskowały jej postać.

Wtem dał się słyszeć silny plusk. Policjant przyśpieszył kroku. Nie znalazł jednak nikogo. Przy świetle księżyca zauważył tylko bąble na środku rzeki, dokoła których zataczały się arkady fal. Dziecię zaczęło coś głośniej płakać.

Konary starych olch — świadkowie niejednego romansu nad Lidziejką, skarżyły się żałosnym szumem...

Pełna tabela wygranych w 10-m dniu ciągnienia 4 klasy 29-ej Polskiej Loterji Klasowej

GŁÓWNE WYGRANE

I.

10.000 zł. na n-ry: 35535 126142.

5.000 zł. na n-ry: 24515 64042 83691 146371.

2.000 zł. na n-ry: 15940 48507 50428 54545 79817 87080 113878 119412 130098 131945 134403 135309 152392.

1.000 zł. na n-ry: 4515 5440 7706 8534 10013 16524 28910 35853 39427 40436 61491 62809 64785 68250 72579 77344 78254 82668 96997 101547 112858 117110 127963 145456 146844 149897 156906 158911 163816 165096 168657 169078

Zł. 20000 na nr.: 100451

Zł. 5000 na n-ry: 15925 100223 168806

Zł. 2000 na n-ry: 15183 15206 14982 25199 56815 65202 80762 89308 100617 106726 118535 119219 135595 137387 143528 147831

Zł. 1000 na n-ry: 7174 11500 13574 17708 20707 24956 29852 31366 40904 40764 41968 44120 42714 55506 57273 59381 60780 60606 63569 66141 66059 82654 86709 92868 98776 100980 100925 102347 103112 104577 106895 109411 109290 111022 113678 116589 120048 120748 126639 128759 143833 153360 156470 167466

STAWKI

I i II-gie ciągnienie

161 391 436 589 769 821 92 988 1035 263 310 39 725 886 934 2058 62 240 321 82 810 12 27 50 89 3036 140 68 313 72 511 85 722 938 4076 451 541 750 859 83 907 5139 219 573 620 885 6031 164 215 358 562 619 36 836 51 99 7181 453 583 719 79 8066 138 89 94 234 73 338 438 39 559 828 966 72 9317 539 612 73 728 887 910 14.

10026 190 388 404 548 775 842 63 978 11017 211 19 5587 359 423 37 78 557 69 639 750 12018 117 426 627 832 972 13232 372 419 656 987 14024 109 388 444 526 48 835 15025 537 45 79 638 974 91 16108 322 647 51 822 17296 382 576 635 55 704 52 803 921 51 18099 179 534 90 98 617 19041 96 106 11 54 313 679 99 728.

20053 426 531 76 88 609 94 771 931 21177 436 618 68 77 818 971 22008 207 39 354 522 631 736 955 88 23076 157 341 485 807 945 24382 714 853 967 25088 140 294 367 440 572 638 89 770 73 957 64 73 89 26357 67 484 95 556 79 657 829 45 973 27017 51 163 297 317 635 700 8 47 963 28021 78 464 725 982 29047 72 213 42 77 329 59 76 445 54 77 520 64 625 56

30014 63 82 144 393 404 38 62 571 77 866 929 65 73 31062 173 378 90 452 583 87 693 952 87 32058 85 239 383 486 584 739 810 19 910 33056 199 328 437 49 529 778 96 842 964 34096 153 226 305 94 524 606 93 96 712 852 35080 197 220 86 441 598 846 68 916 36091 132 295 573 86 819 37 36 67 89 906 37140 53 289 500 640 739 69 867 942 38001 219 57 377 421 26 54 505 39014 107 17 46 57 235 311 64 607 59 68 779 911.

40077 104 63 216 44 320 641 39 76 752 70 858 65 929 36 41055 139 241 306 58 441 604 833 917 78 86 42247 85 93 328 77 98 650 915 43111 499 502 20 22 29 605 40 745 849 919 82 91 44122 25 221 46 99 380 415 532 652 723 850 907 30 45088 135 72 370 98 407 68 578 667 775 46083 131 203 97 357 411 531 619 43 64 66 771 812 26 945 60 47037 217 63 89 424 43 505 82 849 98 908 48018 145 77 611 45 98 708 88 879 49018 176 220 96 356 60 419 79 541 50 783 997.

50120 73 88 362 491 610 42 728 97 98 965 79 51015 120 379 544 738 57 810 920 87 52050 305 28 494 562 89 796 877 900 96 53034 157 399 483 515 36 41 833 68 967 54266 469 644 864 921 55059 66 316 41 428 622 81 796 893 941 87 56086 97 240 308 26 78 92 724 904 88 57037 254 344 547 50 94 897 58090 99 146 282 478 647 746 880 59018 56 80 173 273 478 502 81 721 79 842 920 25 35.

60085 105 54 29 61 240 39 68 311 69 468 96 579 665 761 76 851 56 80 61390 96 439 508 49 89 621 24 709 50 814 25 933 50 62007 67 166 216 17 46 386 402 521 80 726 50 59 86 63208 381 421 26 72 557 73 650 798 845 906 55 64188 217 47 53 79 96 641 795 845 98 65096 116 31 73 94 265 334 533 700 58 903 33 66057 135 240 380 645 67 868 67054 75 141 84 238 96 309 410 66 561 924 50 68 68012 40 61 176 223 317 484 557 72 614 19 784 874 947 69086 154 270 325 460 634 84 799 811.

70130 201 71 312 28 577 839 73 71146 60 433 531 781 85 90 821 33 904 72018 101 53 263 357 90 423 519 52 94 695 736 64 818 39 59 73145 244 375 88 91 96 426 640 90 719 59 74013 96 296 317 429 93 597 774 86 984 75100 283 85 462 82 764 856 920 80.

76024 167 279 324 411 635 51 704 36 800 33 77031 253 308 12 87 413 579 606 38 67 700 67 847 959 83 78089 134 253 66 493 594 604 718 79382 572 664 892.

80097 541 44 53 472 81214 83 429 68 73 517 741 82141 259 353 420 76 652 808 36 83000 256 351 456 94 95 590 714 811 81 84007 182 200 348 555 58 604 42 754 843 85019 21 31 147 87 273 709 89 831 38 968 98 86044 112 257 86 407 11 541 689 707 89 807 52 904 31 87108 228 423 505 733 88014 43 68 86 91 243 97 303 451 52 56 514 34 92 601 90 780 897 89217 36 67 70 96 382 540 708 51 883.

90043 149 336 620 740 46 91016 305 45 458 552 863 902 12 23 48 92102 31 231 382 414 535 70 82 659 773 892 93208 354 82 462 88 96 901 73 94035 52 59 397 564 689 815 38 918 61 95074 145 232 51 339 416 56 538 607 28 756 58 859 80 947 96087 259 80 333 509 608 87 817 904 97053 57 72 85 84 317 99 402 933 98006 19 29 66 71 199 260 63 74 347 556 92 710 21 79 99227 469 92 649 782 857 100071 164 80 341 74 734 80 996 101074 142 96 517 21 677 99 810 102045 309 40 495 908 103049 118 457 63 773 866 907 104021 40 360 435 511 811 972 105194 408 603 799 811 941 66 106017 176 92 248 74 76 322 455 540 46 87 678 766 819 60 107014 335 47 419 692 923 78 108173 95 433 607 54 967 73 109047 53 492 515 39 635 746 941.

110297 368 523 684 775 852 81 111147 73 268 73 554 678 715 902 18 112028 462 74 820 42 953 113032 183 248 312 40 462 644 62 86 745 51 54 892 114010 99 144 285 419 524 61 90 720 25 818 83 115088 100 4 16 247 396 461 565 800 940 62 87 116103 38 259 93 476 707 37 940 73 117128 258 379 485 801 956 118122 293 339 70 424 75 541 91 637 83 119418 632 73 757 852 76.

120066 171 216 360 63 737 873 910 66 78 121027 226 95 333 65 406 27 63 550 695 122093 315 478 597 630 724 25 123320 520 62 612 790 854 976 124026 184 243 99 345 451 544 627 700 64 942 125194 404 706 31 49 825 916 126086 225 94 430 46 773 127006 115 256 76 98 452 83 512 47 705 19 72 803 96 128073 79 240 54 70 382 505 615 23 63 731 129093 158 88 129326 59 539 51 641 728 32 40 920.

130065 133 58 454 570 668 730 800 79 926 131108 353 474 623 770 82 836 132119 87 201 27 318 25 74 75 449 589 695 720 95 986 133027 173 233 51 99 918 134051 124 96 250 66 86 90 96 413 538 890 983 96 135175 92 240 95 404 757 136044 146 58 79 208 12 464 584 888 937 40 137465 529 664 97 776 877 903 57 138149 262 302 609 726 895 139214 394 419 697 748 96 885 910 63 87.

140127 75 303 714 19 68 876 141037 123 365 835 912 60 91 142018 112 222 42 332 447 63 568 946 143070 173 96 300 10 415 86 94 581 713 144102 266 87 461 94 781 849 52 145003 64 163 82 83 273 370 419 655 64 832 146009 100 6 229 322 26 42 445 552 92 650 94 708 47 983 147077 129 234 323 541 52 72 611 765 916 67 148021 295 335 434 80 603 43 708 49 51 901 51 149058 69 130 452 550 52 612 24 751 54 840.

150032 106 33 34 255 613 40 69 99 898 923 151010 171 667 85 86 813 60 152178 227 332 40 598 655 57 773 94 832 998 153013 218 85 515 83 672 751 818 950 154172 82 746 87 810 45 82 155059 93 112 57 282 335 426 91 569 650 83 911 156107 118 432 61 569 607 848 157102 321 35 646 57 815 40 47 158461 649 70 819 88 925 49 98 159027 289 310 85 89 468 587 95 646 819 65 927.

160063 136 257 65 378 430 642 716 37 933 87 161218 27 28 79 300 35 457 587 842 162106 35 50 228 301 11 428 74 163149 231 48 81 438 578 711 968 164081 338 79 516 973 76 165093 126 228 318 423 81 571 609 84 885 916 24 37 166090 153 89 257 394 435 94 589 602 7 875 909 167162 76 266 79 367 641 748 924 84 168107 39 226 59 438 61 73 677 84 749 81 816 978 97 169000 96 129 236 401 539 56 750 836 979.

III i IV ciągnienie

107 305 33 49 470 38 951 1051 57 245 348 407 19 45 511 758 2082 306 402 685 740 875 957 3100 72 222 66 665 71 7 870 57 989 4198 230 413 57 710 876 82 900 5119 247 507 649 734 841 6122 205 84 454 81 94 512 46 89 648 903 7157 431 49 581 707 38 58 873 84 97 919 46 8130 75 200 08 28 94 481 833 47 938 70 9128 230 56 480 593 98 642 858

10229 56 409 14 11003 135 277 502 628 94 12105 08 85 223 24 25 377 459 688 13010 18 157 346 407 528 88 673 78 707 817 40 944 48 57 14190 238 395 531 43 702 46 994 15244 55 458 27 96 677 708 842 910 47 64 88 16385 564 90 646 87 98 717 26 837 71 991 17254 78 670 709 876 18109 62 203 61 330 98 540 665 67 99 773 92 915 18026 64 202 44 95 406 776 902 67

20187 202 301 608 52 938 21039 383 599 711 34 67 99 816 41 22083 125 243 400 18 36 500 84 692 787 831 23005 112 339 96 507 612 95 735 24052 53 119 88 97 282 402 528 66 743 59

25101 647 787 830 26261 300 402 43 585 738 813 35 909 27021 134 241 49 429 632 952 28046 47 101 39 416 519 47 622 95 726 816 24 69 91 29156 425 630 970.

30107 245 87 402 555 942 31025 113 280 633 731 812 19 959 71 32144 443 558 804 51 33250 52 69 89 353 707 800 61 34025 230 585 710 53 59 35004 149 61 243 434 69 774 912 36042 208 35 59 69 371 97 429 526 743 87 826 37087 189 271 545 624 908 95.

38133 205 79 675 796 878 982 39339 73 532 39 798.

40034 87 133 266 533 40 612 43 758 810 26 49 87 41035 155 235 45 66 314 42 62 412 29 737 811 92 984 42004 136 222 392 93 410 578 838 43053 12 82645 345 562 616 29 41 892 44024 143 259 90 414 536 89 698 811 66 45001 29 51 243 321 448 82 95 700 839 955 46166 242 92 496 600 68 762 73 807 23 47132 219 56 393 408 23 565 797 876 48063 151 216 364 435 599 623 28 766 49112 32 483 586 622 834 82.

50264 402 39 67 810 58 51159 463 526 605 33 65 761 86 844 59 912 52094 113 208 20 52 335 49 99 648 98 795 839 53033 59 73 82 163 93 258 405 68 577 83 807 908 59 80 54165 360 70 427 541 62 624 754 965 55197 233 480 764 66 811 88 934 50 83 56022 32 38 94 222 619 713 950 68 57003 148 347 464 537 622 713 58313 402 18 89 795 99 837 59102 313 403 559 603 50 76 768 71 937.

60111 55 95 97 546 688 789 953 905 42 61135 38 64 238 360 493 533 91 673 80 992 93 62101 53 201 66 304 767 74 63153 214 31 88 314 84 444 684 964 64072 180 256 311 406 9 30 506 99 980 65022 65 162 261 461 578 600 66128 218 482 631 767 67016 79 209 425 41 696 68075 89 136 437 80 87 601 36 910 69131 80 259 391 486 669 834 912.

70165 221 43 324 668 97 761 901 86 71109 15 201 90 352 417 882 91 95 937 88 72241 313 406 67 98 716 73087 139 76 592 924 66 74004 51 309 589 944 75037 57 164 414 85 91 680.

76000 75 222 405 743 84 829 32 951 60 77523 92 609 11 74 722 42 834 58 78018 439 753 59 840 932 42 79085 115 53 93213 445 616 34 814 94 939 93

80160 77 583 802 949 81347 405 631 91 792 903 88 82215 313 546 611 720 69 83328 634 767 92 856 84115 34 303 414 40 92 540 73 90 640 892 95 85033 62 176 406 74 640 785 841 44 91 86018 71 96 107 96 216 504 727 39 87096 111 226 467 634 60 792 88003 205 523 42 766 888 967 80 89258 330 475 89 556 756 919

90197 215 309 42 441 516 676 822 32 994 91059 76 95 167 691 742 957 92016 165 261 737 874 900 85 93048 178 398 400 563 662 716 33 71 847 94252 306 88 562 71 620 745 820 70 904 68 95217 72 306 409 577 634 73 726 69 99 96070 119 250 451 579 683 734 72 855 941 42 62 97216 57 60 469 600 30 833 50 974 97330 38 85 530 45 680 715 851 904 99340 587 763 809 15 77

100083 250 379 573 676 819 101172 247 72 95 668 711 957 102072 122 73 569 734 838 988 113034 219 90 529 993 665 70 755 817 54 951 104111 230 33 66 384 675 750 75 98 932 44 105167 284 448 587 730 873 106188 269 338 495 505 744 893 97 904 61 107206 76 626 749 84 96 108059 166 362 562 669 91 919 88 662 66 96 839 68 989 103083 136 469 109022 151 95 407 516 27 76 690 770

110128 94 214 323 47 498 524 76 784 900 68 111070 74 201 35 39 403 28 504 32 839 40 81 112087 91 104 69 299 357

114288 434 115177 236 87 96 340 423 55 623 71 116010 22 126 246 48 310 418 58 558 819 52 968 87 117076 217 300 308 692 726 899 927 118012 147 85 278 465 685 898 119060 86 191 231 98 342 454 59 543 640 707 16 28.

120151 263 371 473 74 535 424 824 121018 121 97 218 22 361 667 942 122174 767 78 877 982 123033 83 129 47 357 438 530 87 93 630 700 917 32 124104 46 595 643 96 802 29 84 96 125103 403 585 670 85 721 82 854 948 96 126112 355 563 670 848 55 77 96 909 127022 80 169 91 389 416 46 55 504 52 708 41 73 942 52 128289 514 36 713 89 90 971 129263 76 928 62

130407 541 781 850 131306 60 69 98 476 85 530 46 754 973 96 132086 328 37 421 659 99 849 946 133010 242 89 318 442 94 597 723 853 917 134448 773 135081 147 373 402 696 789 834 136060 385 574 605 714 859 137156 255 392 413 30 505 628 75 842 53 928 58 138097 139 67 220 79 440 571 968 139124 47 80 296 702 822 68 921.

140379 439 530 82 874 98 141104 56 88 238 49 343 478 97 692 94 934 142057 300 63 587 728 93 816 23 84 143039 83 127 224 380 430 34 44 651 980 144026 51 60 87 270 89 375 436 507 723 67 809 30 960 145417 62 566 793 803 42 961 146026 426 93 511 614 21 831 965 147020 24 44 197 236 339 433 59 74 516 77 613 52 885 999 148028 53 87 117 24 69 80 272 650 789 808 941 149062 132 291 313 478 569 673 743 809 150128 227 34 302 12 78 673 839 42 151051 89 154 207 14 47 80 346 99 406 32 37 529 617 29 742 831 33 73.

152006 18 63 249 83 401 16 902 48 153065 74 84 326 54 482 554 762 74 87 991 154117 31 217 313 47 421 580 659 768 809 27 990 155012 181 243 70 308 448 92 99 579 94 897 156082 493 638 734 881 85 97 941 157001 23 795 283 407 25 765 827 74 77 93 943 158011 241 97 347 486 513 613 80 92 740 42 50 923 44 159000 363 548 711 23 80 832

160253 369 402 48 684 795 818 99 906 24 161041 80 179 272 381 421 24 31 545 928 162028 93 253 339 43 73 457 87 552 673 735 81 879 91 163052 287 345 80 420 98 593 633 797 860 164019 60 105 92 370 71 401 30 537 54 63 735 55 86 843 70 165163 290 92 339 429 57 83 586 617 829 36 949 166066 76 117 20 222 307 462 627 747 898 912 99 167146 230 168008 183 397 476 519 60 4985 169029 259 67 81 337 498 547 701 27 39 832 952 80 83

ODKRYWCA RADU

(Dokończenie art. ze str. 5-ej).

ołów. I choć ta cała przemiana odbywa się samorzutnie i nie może być przez człowieka ani przyśpieszona ani opóźniona, radjoaktywność wysunęła ogromne perspektywy dla nauki. Chodzi o zagadnienie **sztucznej przemiany** jednego pierwiastka w drugi, t. zw. dezintegracji atomu.

Na tem polu pracuje obecnie cały zastęp uczonych i już ma niejeden sukces do zanotowania.

Pozatem pierwiastki promieniotwórcze uzyskały wielkie zastosowanie w terapji, sam zaś Piotr Curie chcąc zbadać wpływ radu na organizm ludzki, poddaje ramię kilkugodzinnemu działaniu radu, co powoduje ranę, której przez kilka miesięcy nie można było zagoić.

Mimo tak ogromnych zasług naukowych Piotr Curie pracuje ciągle na tem samem stanowisku w Szkole Fizycznej. Dopiero gdy w r.1903 przyznano małżonkom Curie wraz z Becquerelem nagrodę Nobla, oceniono go we Francji i ofiarowano profesurę zwyczajną na Uniwersytecie Paryskim.

Ale już niedługo sądzone mu było cieszyć się sławą. Wracając pewnego wieczora letniego 1906 r. z zebrania profesorów, wpadł pod koła toczącego się wozu ciężarowego, ponosząc śmierć na miejscu.

Po śmierci Piotra Curie Sorbona ofiarowała jego żonie p. Marji Curie-Skłodowskiej osieroconą po mężu katedrę. Powstał również Instytut Radowy w Paryżu, składający się z laboratorjów imienia Curie i Pasteura.

Mer - Ges.

Aresztowanie pary fałszerzy dolarów.

Urząd Śledczy w Wilnie otrzymał wiadomość, że we wsi Daukszyszki, gm. mielegjańskiej mieszka pewien Afanasi Dubin ze swoją kochanką Praskowją Fadrujewą, którzy trudnią się nieczystemi sprawami.

W związku z tem policja powiatowa z polecenia Urzędu Śledczego przeprowadziła ubiegłej nocy nagłą rewizję w mieszkaniu podejrzanej pary.

W czasie rewizji znaleziono w mieszkaniu Dubina w szafie w specjalnej skrytce, dwa banknoty dolarowe po 100 dolarów USA i jeden banknot pięćdziesięcio dolarowy.

Przy bliższem rozpatrzeniu banknotów stwierdzono, że banknoty te są fałszywe i przerobione zostały z jednodolarowych banknotów, na których w finezyjny sposób wklejono cyfry wykrojone ze sturublowych banknotów rosyjskich.

Dubin z kochanką zostali aresztowani.

W czasie przesłuchania Dubina, oświadczył on, że przed kilku laty sprzedał pewnemu wilnianinowi 5 ha ziemi. Tranzakcję tę załatwił w Wilnie i otrzymał trzy tysiące zł..

Na ulicy Mickiewicza spotkał pewnego osobnika, który podał się za dyrektora banku zaprosił go do swego mieszkania i tam zaproponował wymianę na dolary. Wówczas właśnie otrzymał on te sfałszowane banknoty.

Dubin twierdzi, że tegoż dnia spotkał w Wilnie dwóch znajomych funkcjonarjuszów policji, którym okazał te banknoty i ci oświadczyli mu, że został oszukany i że otrzymane przez niego banknoty są falsyfikatami. Udał się więc do mieszkania rzekomego dyrektora, lecz tamten już ulotnił się.

Zbadani na tę okoliczność wspomniani funkcjonarjusze policji stwierdzili, że nigdy Dubina w Wilnie nie widzieli i że cała historja jest przez niego zmyślona.

Policja przypuszcza, że Dubin od dłuższego czasu fałszował dolary i oszukiwał naiwnych.

Dalsze dochodzenie w toku. (C).

Teatr „Lutnia“

„Noc w San Sebastjano“ operetka Bachwica. Muzyka Benatzky'ego.

W oberży „Pod zieloną pomarańczą“ zawsze huczno, wesoło, wre zabawa, płynie wino — słowem kto w San Sebastjano chce znaleźć niewybredne, ale pełne hiszpańskiego temperamentu otoczenie, idzie tu „na pewniaka“. Piękna Carrena, wiedziona nieomylnym instynktem poszukiwaczki przygód, znalazła tu szczęście w postaci urodziwego (no, i odpowiednio bogatego) młodziana, i tu taj, stracone w dalszych peryferjach życiowych to swoje szczęście odnalazła.

Muzyka Benatzky'ego nasyca operetkę melodją łatwą, lecz efektownie podaną w rytmach, pulsujących życiem. Bardzo szczęśliwie przeprowadził tu kompozytor zespolenie muzyki z akcją: oba czynniki łączą się w sposób naturalny, w zupełnej i trafnej harmonji. Na wyróżnienie zasługują zwłaszcza duety i tańce hiszpańskie aktu drugiego.

W wykonaniu roli Carreny p. Halmirska znalazła ujście dla swego temperamentu, dając postać uroczej uwodzicielki, pełnej życia i siły wyrazu w obronie praw swego wybuchowego uczucia. Umiejętne operowanie wokalną stroną partji łączyło się w wykonaniu p. Halmorskiej z inteligentną grą w przeprowadzeniu zmian w sercowych przygodach Carreny.

P. Dembowski miał tym razem dużo sposobności do wykazania zalet swego śpiewu i szczerze odczutej gry w roli Stefania.

Lovo p. Szczawińskiego serdecznie bawi, swemi kłopotami lekkomyślnego amanta i żonkosia, a Assunta p. Łasowskiej w grze i śpiewie. Z powodzeniem dostosywywała dyskretny charakter swoich warunków. Niezawodny humor p. Tatrzańskiego dominował nad otoczeniem roztańczonej oberży, a p. Domosławski dał trafną sylwetkę tradycyjnego chyba w operetkach ramola. Drobne role grali żywo pp. Detkowski, Rewkowski i Brusikiewicz.

Muzyczna część operetki pod żywą dyrekcją p. Wilińskiego wypadła bardzo dobrze, z umiarem towarzysząc solistom w partjach wokalnych, i z temperamentem oddając charakter samodzielnych fragmentów orkiestrowych. Z powodzeniem też towarzyszącem wszystkim pomysłom choreograficznym p. Ciesielskiego, odtańczone były sceny tanecznego zespołu baletowego, z których wyróżniał się taniec hiszpański, oraz „Czarne tango“, wykonane wespół z pp. Szomańską i Kasataja. Wprowadzenie pożądanego ożywienia do tej hiszpańskiej operetki było dziełem p. Domosławskiego, jako reżysera. Powodzenie „Nocy w San Sebastjano“ publiczność stwierdzała raz poraz hucznemi oklaskami. **A. W.**

FACECJE PRZEDWYBORCZE

ENDECJA „KUPUJE“ BEZROBOTNYCH.

Donoszą nam, że w jednej z dzielnic naszego miasta grasuje niejaka pani M. Ejzelmann (skoro „mann“ to oczywiście ze Stronnictwa Narodowego) i prowadzi agitację wśród bezrobotnych, kupując sympatje za bony na bezpłatne obiady. Czy i po wyborach także endecja będzie rozdawała bony?

SIELANKA OPOZYCYJNA.

Podział ról i terenów.

PPS., komuniści ND. rozczulająco zgodnie współpracują ze sobą. Dochodzą wieści, że między wymienionemi ugrupowaniami zapadła ugoda co do podziału terenu Wilna na strefy działania każdego z nich. Przeprowadzana jest narazie — cicha agitacja przedwyborcza w tych strefach. PPS. otrzymało monopol na dzielnice, zamieszkałe przez kolejarzy, którym opowiada pocieszne bajeczki o „rządach pułkownikowskich“ o pożarze w Łapach etc. Komuniści gwałtownie usiłują przekonać wyborców na wydzielonym im terenie Huty Vittman, że wybory do Rady Miejskiej są... zbędne. Ze strony ND. p. Gołobiejewski Wojciech unikając rozgłosu podjął akcję agitacyjną po domach w okolicach Rossy, ul. Bobrujskiej, Marcowej, Jerozolimskiej, Subocz i Karlsbadzkiej. Pan mecenas Engiel robi roskoszne minki i słodkie uśmiechy do cechów piekarzy i fryzjerów.

JEDYNA NADZIEJA W EMERYTACH.

Obóz bogoojczyźniany chce obdarować przyszłą Radę Miejską emerytami. Podobno bowiem niejaki p. Baranowski, emeryt kolejarz i p. Ostrowski, emerytowany generał, wysuwani są na przyszłych przewodniczących Rady Miejskiej; przyszła Rada, zdaniem endecji, nie powinna być zbyt aktywna.

ODEZWY, CZYLI SZCZYT TUPETU.

Endecy rozrzucili szereg ulotek. Oczywiście zasadniczą ich cechą jest to, że wyraz „narodowy“, „naród“, „narodowość“ powtarzane są co słowo i odmieniane na tysiączne sposoby, z pomysłowością godną lepszej sprawy.

Konik antyżydowski jest, jak to bylo do przewidzenia (co by robiła endecja, gdyby nie było żydów!...)) wyzyskany bardzo sumiennie. Pozatem Kościół Katolicki jest również „zaszczycony“ wielokrotnem wymienieniem.

Jednak szczytem bezczelności nie są te długie i mętne wywody, powtórzone już zresztą przez endecję niewiadomo po raz który, oklepane aż do znudzenia i nikogo nie emocjonujące pod żadnym względem, lecz krótka w paru zdaniach ulotka. Głoszone są tam dążenia „narodowych“ zbawców miasta, w ich oczywiście przedstawieniu. Mowa tam o „gospodarce uczciwej, fachowej i oszczędnej“. Pamiętamy dobrze rządy endeckich ławników, organistów, którzy kierowali sprawami... rzeźni miejskiej i jednocześnie kina miejskiego, a także szeregu spraw szkolnych, kulturalno-oświatowych i innych. Pamiętamy tych chirurgów, kupujących... tramwaje elektryczne. Tak, to była gospodarka prawdziwie „fachowa“. Przykładów takich możnaby przytoczyć mnóstwo. Uważamy to jednak za zbędne, bo fakty te są ogólnie w Wilnie znane. Co do oszczędności, to wszyscy również dobrze o tem wiedzą, jak szczelnie Magistrat Wileński zapychany był przez różnych kuzynków, znajomków i współpartyjników pp. endeckich rządców miasta. Jak dopiero obecny Prezydent, właśnie „sanacyjny“, przedewszystkiem zaś uczciwy i energiczny, wymiótł tę całą rodzinkę pośpiesznie. Jak endecja wraz z innemi ugrupowaniami partyjnemi licytowała się w demagogicznej walce przeciwko „sanacji“, uchwalając wnioski nie liczące się zupełnie z tem, czy budżet miasta może te postulaty wytrzymać, czy nie?

Co do uczciwości, to już w powyżej wymienionych faktach nie było dla niej miejsca. Jeszcze mniej było jej dżeindziej w całej polityce endecji na terenie Rady. Powrócimy jeszcze do tego nieraz.

Podobnie możnaby zdemaskować tak że i inne „dążenia“. Nawet i jazdę na koniku antyżydowskim. Pamiętamy wszyscy doskonale owe sojusze endecji z żydami na terenie Rady Miejskiej, przeciwko innym ugrupowaniom a zwłaszcza przeciwko znienawidzonej „sanacji“, a na niekorzyść interesu miasta, czy nawet ludności chrześcijańskiej... Pisaliśmy już o tem nieraz i napiszemy jeszcze.

—(S)—

Listy wyborcze w miastach Polesia.

BRZEŚĆ n/Bugiem, (Pat). W kilku miejscowościach województwa, a mianowicie w Berezie Kartuskiej, w Dawidgródku, w Kobryniu, w Prużanie, w Łunińcu, Stolinie i Wysokiem Litewskiem zgłoszono do wyborów samorządu miejskiego tylko listy bloku wyborczego gospodarczego, wobec czego głosowanie nie odbędzie się i zgłoszeni kandydaci zostaną automatycznie radnymi miasta.

PETER KRAYER. 10

TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego.

— Mogłabym przysiąc na wszystko święte, że Hendrik nie zginął, lecz żyje gdzieś w tych stronach, i znajdzie się. I właśnie pan mi pomoże odszukać go. Wiem, że moja prośba jest niezwykła, więcej powiem, brzmi jak niedorzeczność! Przecież właściwie nie znam pana, ale chociaż spróbuje pan mi dopomóc?

Wyciągnęła rękę, kilka myśli przemknęło jej przez głowę. — Czego żądam, jakie mam prawo wiązać przyrzeczeniem zupełnie obcego człowieka? Czy mogę obdarzyć go zaufaniem tylko dlatego, że przypadkowo znał Hendrika?...

Peer Jesper podniósł prawą rękę i Elmie się zdawało, że uczynił to z trudnością, jakby nie posiadał zdolności do pełnej swobody ruchów. Ujął jej dłoń. Jego ręka była zimna i martwa.

Naraz zerwał się z miejsca.

— Bardzo przepraszam panią, dziękuję za zaufanie. Chcę pani pomóc i pomogę, ale na dziś proszę mi wybaczyć, muszę odejść... Czy pani pozwoli złożyć moje uszanowanie jutro przed południem?

Nie czekając na odpowiedź, uścisnął jej rękę z nagłą porywczością, jakby się bał, że inaczej nie utrzyma się na nogach, i wyszedł śpiesznie. Elma jeszcze kilka minut siedziała nieruchomo; nie mogła zrozumieć, co oznaczało szczególne zachowanie się Jespera.

Miał niejasne przeczucie, że wiedział znacznie więcej, niż chciał powiedzieć. Ale co wiedział? Kiedy widział Hendrika po raz ostatni? Szczególnie dziwnem wydawało się to, że nic nie wiedział o katastrofie „Malabru“, którego zatonięcie było jednem z najbardziej doniosłych wydarzeń w ostatnim okresie czasu i odbiło się szerokiem echem w kolonjach — a może wyliła się. Prawdopodobnie wiedział o awarji okrętu, lecz nie zainteresował się listą ofiar, wśród których był wymieniony także i Hendrik Hooge. Dla czego jednak zamilczała, że rozpoznała Hendrika na filmie? Czy nagle zachwiała się dotąd niewzruszona wiara w prawdziwość spostrzeżenia; czy jeszcze nie obdarzyła Jespera pełnią zaufania?

Poszła do swego numeru pod wrażeniem lekkiego niepokoju i zwątpienia, w oczekiwaniu nowych zagadek, których narazie nie mogła przewidzieć.

Tymczesem Peer Jesper biegł przez ulice początkowo bez określonego celu, potem siła podświadoma zaprowadziła go do „Zielonego Namiotu“, w którym mieszkała Nancy Rouve. Usiłował o niczem nie myśleć, zupełnie o niczem — lecz umysł pracował gorączkowo wbrew woli, i nie mógł mu w tem przeszkodzić.

Z trudnością oddychając, drżącemi rękoma otworzył obecną furtkę, przeleciał przez ogród, przez pierwsze pokoje i wpadł do małego pokoiku, wyściełonego matami i poduszkami, w którym na sofie leżała Nancy Rouve. Uniosła się i ze zdziwieniem spojrzała na niego.

* * *

Byłoby wielką niesprawiedliwością uważać Jacka Peltona za pospolitego właściciela podejrzanej szulerni, za aroganckiego nieokiełznanego przedsiębiorcę, który niczego nie wywiózł z Europy prócz dążenia do wygodnej, mieszczańskiej egzystencji. Kiedy się widziało atletyczny tors, wciśnięty w biały smoking, który trzeszczał przy każdem poruszeniu stalowych mięśni; zdawało się stworzony do dźwigania ciężarów, liczonych na centnary, okrągłą czaszkę, wieńczącą wielką twarz — nie można było wywnioskować nic pewnego o stronie duchowej tego człowieka.

Również mylny byłby sąd o Jacku, oparty na ocenie postępowania z Nancy Rouve, którą zaopiekował się, kiedy ją gdzieś znalazł w opłakanym stanie.

Z drugiej strony od piętnastu lat zgórą nie znalazł się ani jeden człowiek, któryby chociaż spróbował ujrzeć go innym, lub takim jakim był w rzeczywistości. Od wojny światowej, podczas której z niewinnego akademika i kapitana małej drużyny footbalowej przeistoczył się w zawadjackiego żołnierza, stale grasował na Wschodzie.

Początkowo działalność Peltona była ciemną i tajemniczą, możliwie, że przypadkowe spotkanie z Trebitch Lincolnem, głośnym awanturnikiem i szpiegiem wszystkich państw, nadała jego życiu osobliwy kierunek. Zjeździł Chiny wzdłuż i wpoprzek, był w Tybecie, w Afganistanie, następnie w zdumiewająco krótkim czasie wypłynął wśród Wathabitów w głębi Mossulu, gdzie się znajdują olbrzymie lasy drzew oliwnych, potem znikł, zginął i jak kamień tonący w otchłani, stoczył się na samo dno nędzy i znieprawienia.

Stracił wszystkich przyjaciół, kiedy się rozstał z Europą, teraz odwróciła się od niego reszta znajomych, którzy tylko wzruszali ramionami, gdy była mowa o Jacku Peltonie.

(D.c.n.)

Uchwały Państwowej Rady Spółdzielczej.

Państwowa Rada Spółdzielcza odbyła pierwsze swe posiedzenie po znowelizowaniu ustawy o spółdzielniach, która określiła ściślej zakres kompetencji tej Rady. Nowela ta stworzyła dla ruchu spółdzielczego nowe warunki rozwoju, dlatego też posiedzenie Rady Spółdzielczej o zreorganizowanych kompetencjach wzbudziło duże zainteresowanie w sferach gospodarczych.

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Rady i biura jej za 1933 r. Rada Spółdzielcza powzięła szereg uchwał, dotyczących całego ruchu spółdzielczego w Polsce.

W planie działalności Rada Spółdzielcza, opierająca się na znowelizowanej ustawie o spółdzielniach, zdecydowała dążyć do jaknajszybszego **zlikwidowania i wykreślenia z rejestrów sądowych spółdzielni nieczynnych**, bądź też szkodzących działalnością swą interesom członków oraz rozwojowi ruchu spółdzielczego. Uchwała ta ma na celu oczyszczenia spółdzielczości z nalotu, który nagromadził się w ciągu ostatnich lat z wielką szkodą dla idei spółdzielczej w Polsce.

Następnie Rada **zmniejszyła koszty rewizji** w spółdzielniach niezwiązkowych, ustalając opłatę za jeden dzień rewizji na 45 zł. — łącznie z kosztami przejazdu, zamiast dotychczasowej opłaty w sumie 200 zł. — z liczeniem kosztów przejazdu.

Dalej uchwalono wytyczne dla opracowania budżetu Funduszu Biura Rady Spółdzielczej, umożliwiające znaczne rozszerzenie dotychczasowego zasięgu prac Biura Rady. Dochody funduszu pomyślano w ten sposób. aby nie obciążyły nowemi wydatkami spółdzielni, a powstawały jedynie przez ściąganie na rzecz funduszu pobieranych dotąd lecz rozproszkowanych opłat za prace rewizyjne i inne świadczenia Biura Rady Spółdzielczej. Nowelizowana ustawa zapobiega chaotycznemu powstawaniu nowych spółdzielni, zakładanych przez osoby niepowołane, wyzyskujące nieraz firmę spółdzielni dla celów spekulacyjnych.

Opierając się na odpowiednich przepisach ustawy, uchwalono **specjalną instrukcję dla związków rewizyjnych** w sprawie wydawania oświadczeń, zezwalających na założenie nowej spółdzielni.

Jako pismo do umieszczenia ogłoszeń rejestrowych spółdzielni niezwiązkowych, wyznaczono organ pracowniczy „Wspólnota pracy“ w Warszawie.

Przed „Dniem Spółdzielczości“

W bieżącym roku „Dzień Spółdzielczości“ przypada na niedzielę 3 czerwca. Cała Polska przygotowuje się do uroczystego obchodu tego „Dnia“. Okręg Wileński również poczynił już pierwsze przygotowania. W dniu 15 maja obradował miejscowy okręgowy Komitet Obchodu „Dnia Spółdzielczości“, zakreślając ogólne ramy i wyłaniając kilka komisyj do opracowania szczegółowego programu. W skład miejscowego Okręgowego Komitetu wchodzą przedstawiciele głównych central spółdzielczych w Wilnie, a więc: Związku Spółdzielni Spożywców „Społem“, Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych, Ziwązku Spółdzielni Polskich, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych i Centralnej Spółdzielni Szkolnej.

Na zebraniu Komitetu w dniu 23 maja zostanie opracowany i uzgodniony szczegółowy program obchodu. **J. W.**

RADJO

WILNO

NIEDZIELA, dnia 20 maja 1934 roku.

9.00: Czas. Gimn. Muz. Dzien. por. 9.55: Program dz. 10.00: Nabożeństwo. 11.57: Czas. 12.05: Słuchowisko. 12.30: Por. muz. 13.00: Felj. muz. 14.00: Audycja dla wszystkich. 15.00: „Pielęgnacja posiewna pól“ odczyt. 15.20: Konc. 16.00: Słuchow. dla dzieci. 16.30: Mecz tenis. Polska—Francja. 16.45: Kwadr. liter. 17.00: „Odżywianie dzieci i młodzieży na wiosnę“ pogad. 17.15: „Wesele Krakowskie“. 18.00: Słuchow. 19.00: „Ciotka Albinowa mówi!“ 19.15: Codz. odc. pow. 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45: Progr. na poniedz. 19.50: „Myśli wybrane“. 19.52: Muzyka lekka. 20.50: Dzien. wiecz. 21.00. Transm. z Gdyni. 21.02: „Pod znakiem półksiężyca i minaretów“ felj. 21.17: Godzina życzeń. 22.25: Wesoła fala lwowska. 23.25: Kom. meteor 23.30: Muzyka.

PONIEDZIAŁEK, dnia 21 maja 1934 r.

9.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. 10.00: Muzyka 10.30: Naboż. 11.57: Czas. 12.05 Progr. dz. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Festival orkiestr. 14.00: Pieśni majowe. 14.15: Zaw. kajakowe. 15.00: Pogad. roln. 15.20: Muzyka. 15.30: Reportaż z lotniska na Porubaiku. 16,00: Koncert dla młodz. 16.45: Kwadr. liter. 17.00: Pogad. krajozn. 17.15: Koncert. 18.00: Recital śpiew. 18.20: Audycja żołn. 18.45: Rozm. 19.00 Z lit. spraw akt. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Rozmait. 19.30: Kom. sportowy. 19.45: Progr. na wtorek. 19.50: „Myśli wybrane“. 19.52: Koncert. 20.50: Dzien. wiecz. 21.00: Transm. z Gdyni. 21.02: „Magja optymizmu“ felj. 21.17: Recital skrzypcowy. 22.00: Wiad. sport. 22.10: Logoryf muzyczny. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE

MIKROFONY NA LOTNISKU.

W drugi dzień Zielonych Świąt mikrofony rozgłośni wileńskiej znajdą się o godz. 15,30 na lotnisku w Porubanku. skąd dany będzie reportaż o fragmentach II lotu płn. wschodn. Polski.

UTWORY PAGANINIEGO.

Wśród plejady kompozytorów i wirtuozów wieku ubiegłego osobliwe miejsce zajmuje genjalny skrzypek Paganini. dokoła postaci którego już za życia krążyły niesamowite legendy. Gra jego nacechowana była prawdziwym demonizmem i niezwykłą żywiołowością. Paganini był nietylko wykonawcą ale i kompozytorem i pozostawił po sobie szereg kompozycyj o swoistym charakterze. Kilka z nich usłyszą radjo słuchacze w poniedziałek o godz. 16,30 w audycji z płyt gramofonowych, nagranych przy udziale pierwszorzędnych solistów. W programie m. in. Taniec czarownic w wykonaniu V. Prihody

RECITAL EUGENJI UMIŃSKIEJ

Znakomita skrzypaczka nasza Eugenja Umińska odniosła poważny sukces artystyczny na koncercie muzyki reprezentacyjnej, jaki odbył się w Moskwie. Po powrocie stamtąd artystka wystąpi w radjo w poniedziałek 21 b. m. o godz 21.15 z recitalem zawierającym w pierwszej części Sonatę h-dur Locatellego, w drugiej części muzyka nowsza — a mianowicie 3 Mity Szymanowskiego, Habanera Ravala i Minstrels Debussyego. Akompanjuje prof. Jerzy Leeld.

KONKURS ORKIESTR WOJSKOWYCH.

Koncerty orkiestr wojskowych cieszą się wielką sympatją i popularnością. Wystarczy spojrzeć na tłum, podążający zwykle za grającą żywego marsza orkiestrą, na uradowane twarze maszerujących w rytm dziarskiej muzyki.

To też z zadowoleniem przyjmą radjosłuchacze wiadomość, że Polskie Radjo w poniedziałek o godz. 12.15 rozpocznie dwugodzinną transmisję konkursu orkiestr wojskowych, który odbędzie się we Lwowie a do którego stają zespoły orkiestrowe 11 i 12 Dyw. Piechoty oraz orkiestry kawalerji i konnej artylerji.

KURJER SPORTOWY.

Burza wstrzymała lotników.

Wczoraj rozpoczęły się zawody lotnicze zlotem kometowym.

Do zawodów zgłosiły się prawie wszystkie Aerokluby Polski.

Pod wieczór zaczęła jednak psuć się pogoda, a burza z piorunami jaka przeciągnęła nad Wileńszczyzną wstrzymała część samolotów na szlaku do Wilna.

Na Porubanek przyleciały tylko przed stawiciele Aeroklubów: Warszawskiego, Krakowskiego i Gdańskiego. Przyleciał w charakterze gościa znany lotnik Polski inż. Grzeszczyk z Warszawy z p. Zapolską. Ponadto przyleciał całkiem niespodziewanie miły gość z Estonji inspektor lotnictwa cywilnego Estonji inżynier Ork, który rewizytuje Aeroklub wileński.

Pozostali lotnicy, którzy zmuszeni zostali zatrzymać się w terenie przylecą jutro dzisiaj rano by wziąć udział w Drugim Locie Północno Wschodniej Polski.

Trzeba zaznaczyć, że Aeroklub wileński otrzymał wczoraj w nocy depeszę z Łotwy. Lotnicy łotewscy zasyłają przyjacielskie pozdrowienia, życząc powodzenia w zawodach lotniczych.

Skład Gedanji.

Wczoraj wieczorem kierownictwo sekcji piłkarskiej WKS na czele z p. mjr. Rosołowskim spotkało piłkarzy Gedanji.

Gedanja przyjechała w następującym składzie: Formela (bramkarz), Tyszbaim i Włosowski (obrońcy), Szramke, Wilgorski, Potrykas (pomoc), Weiss, Piasecki, Keller, Faluw, Klein (atak).

WKS wystąpi dzisiaj w składzie: „Czraski“, Chowaniec, Hajdul I, Skowroński, Bilewicz, Wysocki, Mroczek, Hajdul II, Naczulski, Zbroja, Drąg. Po zmianie stron powinien zagrać Pawłowski. Mamicki grać nie może, bo leży w szpitalu chory na zapalenie płuc.

Święta w sporcie.

Dwa dni Zielonych Świąt miną pod znakiem sportu i turystyki wodnej.

Piękna wiosenna pogoda pozwala na zorganizowanie szeregu wycieczek pieszych kolarskich, czy też kajakowych za miasto.

Prócz wycieczek wypoczynkowo-krajoznawczych w przeciągu świąt mieć będziemy sporo imprez sportowych nietylko w Wilnie. ale we wszystkich miastach Polski.

Do rzędu najpoważniejszych zawodów trzeba zaliczyć mecz piłkarski Polska—Danja. Mecz ten odbędzie się w Kopenhadze w poniedziałek.

Z imprez zagranicznych wymieniamy: występ Jędrzejowskiej na kortach w Berlinie w turnieju Rot-Weiss, udział Stolarowa w Budapeszcie i obrady kongresu olimpijskiego w Atenach.

W Polsce mamy bardzo ciekawe rozgrywki tenisowe Polska—Francja. Szkoda tylko, że Francja nie mogła do nas przysłać swoich czołowych rakiet, które zajęte są meczem o puhar Davisa. W Warszawie grają siły drugorzędne Legeay i Lesueur.

Piłkarze klubów żydowskich grają mecz z reprezentacją Budapesztu. Mecz odbędzie się w Warszawie.

Łódź będzie terenem występów piłkarzy Minerwy z Berlina. Przeciwnikami Minerwy są ŁTSE i ŁKS.

Na Dunajcu interesująco zapawiadają się międzynarodowe regaty kajakowe.

A teraz słów kilka o Wilnie.

Na Porubanku dzisiaj odbędzie się Drugi Lot Północno-Wschodniej Polski. Start samolotów o godz. 7.30.

Jutro od godz. 12.30 odbędzie się cały szereg imprez propagandowych jak: próba lądowania, skoki ze spadochronem, chrzest szybowców, konkursy baloników p. n. „wileński gordon benett“, pociąg szybowcowy, sztafeta lotnicza i t. d.

Piłkarze mają aż dwie pierwszorzędne imprezy z Gedanją, która dziś o godz. 16.30 gra z WKS, a jutro walczy z Makabi. Oba te mecze odbędą się na stadjonie reprezentacyjnym W. K. S. przy ul. Werkowskiej.

Program lekkoatletów jest skąpy. Dziś odbędzie się na Pióromoncie o godz. 11 mecz lekkoatletyczny Ognisko KPW Wilno — KPW Pruszków. W programie następujące konkurencje: 100 mtr., 400 mtr., 1500 mtr., 5000 mtr., sztafeta 4×100 mtr. i olimpijska, rzuty: granatem, dyskiem i kulą, skoki: wdal i wzwyż — wszyscy lekkoatleci Ogniska proszeni są o konieczne przybycie na stadjon. Wstęp na zawody bezpłatny. Jednocześnie z zawodami lekkoatletycznemi odbędą się mecze w grach sportowych.

Program świąteczny jest więc bardzo bogaty. Zobaczymy jakie zostaną osiągnięte wyniki w: Kopenhadze, Bukareszcie, Warszawie, Łodzi i w Wilnie.

Jędrzejowska zwycięża w Berlinie.

BERLIN, (PAT). — W piątek w międzynarodowym turnieju tennisowym Rot-Weiss w Berlinie Jędrzejowska odniosła drugie zwycięstwo bijąc w grze pojedyńczej pań p. Noel w stosunku 3:6, 6:1 i 6:3.

O Puhar Davisa.

PARYŻ, (PAT). — W piątek rozpoczęło się w Paryżu 3-dniowe spotkanie Francja — Austrja o puhar Davisa.

Po pierwszym dniu prowadzi Francja 2:0. — Rozegrano 2 gry pojedyncze, które dały następujące wyniki:

Boussus — Matejka 6:1, 6:1, 6:4 a Merlin — Metaxa 4:6, 8:6, 6:2, 6:2.

—[S]—

Napływ do Wilna pielgrzymów i pątników

W związku z Zielonemi Świątkami do Wilna przybyło wczoraj około 200 pielgrzymów i pątników z różnych powiatów Wileńszczyzny i Nowogródczyzny.

Odbędą one pielgrzymki do Kalwarji.

U lekarza.



— Djetka, proszę pana. 10 gramów szynki, dwa biszkopty, szklaneczka wody dziennie — to panu wystarczy.

— Przepraszam, panie doktorze, przed czy po jedzeniu?

KRONIKA

Niedziela 20 Maj

Dziś: Zesłanie Ducha Św.
Jutro: Wiktora M.

Wschód słońca — godz 3 m. 08
Zachód . — godz 7 m. 22

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 19 V — 1934 roku

Ciśnienie 758
Temp. średnia + 19
Temp. najw. + 28
Temp. najn. + 12
Opad 6,1
Wiatr półn.-wsch.
Tend. bar.: spadek, nast. stan stały
Uwagi: wiecz. burze.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.** Najpierw miejscami chmurno z przelotnemi deszczami i ze skłonnością do burz we wschodnich dzielnicach Polski, potem rozpogodzenie i lekki wzrost temperatury, począwszy od zachodu kraju. Słabe wiatry lokalne, w wileńskiem północno-zachodnie i północne.

OSOBISTA

— **Powrót dyrektora kolei.** Dyrektor Kolei w Wilnie inż. K. Falkowski powraca do Wilna z Warszawy dopiero po Zielonych Świątkach

MIEJSKA

— **Zainteresowanie się władz postępem prac przy opracowywaniu planu regulacyjnego Wilna.** Niedawno podawaliśmy, że Zarząd Miejski przeprowadza w przyśpieszonem tempie prace, go miasta. W sprawie tej bawił w Wilnie specjal g miasta. W sprawie tej bawił w Wilnie specjalnie zaproszony przez miasto rzeczoznawca z Warszawy. Obecnie bawił w Wilnie ponownie delegat Ministerstwa, który odbył szereg konferencyj.

Delegat ministerjalny zaznajomił się z całokształtem prowadzonych prac.

Z UNIWERSYTETU

— **Wystawa Mickiewiczowska „Stulecie Pana Tadeusza“** w Bibljotece Uniwersyteckiej w Wilnie (ul. Uniwersytecka 5) otwarta do 27 maja, również w czasie Zielonych Świąt, od godz 10 do 7 wieczór.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Zjazd prehistoryków.** Dziś, o godz. 10-ej, w sali Zakładu Archeologji Klasycznej U. S. B. rozpoczną się obrady V-go Zjazdu Delegatów Kół Prehistoryków studentów uniwersytetów polskich. Na zjazd przybyli delegaci oraz goście z Warszawy, Lwowa, Krakowa i Poznania. Zjazd potrwa 4 dni.

SPRAWY SZKOLNE

— **Państwowa Komisja egzaminacyjna** dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich w Wilnie ogłasza, że egzaminy dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich (naukowe i pedagogiczne) w okresie wiosennym b. r., a zarazem ostatnim dla egzaminów starego typu, odbywać się będą od dnia 5 do 9 czerwca 1934 roku Kandydaci, którzy pragną przystąpić do egzaminów w tym okresie winni zgłosić się w tym celu pisemnie do Komisji egzaminacyjnej w terminie do 25 maja b. r., składając jednocześnie przepisaną opłatę, która wynosi za egzamin naukowy (klauzurowy i ustny) 84 zł., za egzamin pedagogiczny 56 zł.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Stowarzyszenie Techników Polskich** w Wilnie w lokalu własnym przy ulicy Wileńskiej 33 organizuje cykl zebrań dyskusyjnych, na których ma być poruszona sprawa podniesienia stanu gospodarczego Wileńszczyzny.

W ramach powyższych zebrań dyskusyjnych będzie wygłoszony dnia 22 maja o godz. 19,30 przez p. inż. Juljusza Glatmana, dyrektora elektrowni miejskiej, odczyt na temat „Potrzeby energetyczne Ziemi Wileńskiej“ (węgiel, woda, torf, drzewo).

Wstęp wolny i bezpłatny Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą:

Z POCZTY

— **Zgłaszanie zmian do Spisu Abonentów.** — Dyrekcja Pocztowa opracowuje „Dodatek“ do Spisu Abonentów na rok 1934, który ukaże się w końcu lipca b. r.

Ponieważ Spis Abonentów na rok 1934 nie obejmuje wszystkich abonentów. Dodatek do tego Spisu ma objąć wszystkich nowozgłoszonych abonentów w czasie od 1 września 1933 r. do dnia 25 maja 1934 r. Prócz tego zawierać będzie sprostowanie omyłek i niedokładności jakie zawierał Spis Główny.

Dyrekcja zaznacza, że osoby lub firmy, które mają zamiar założyć sobie telefon mogą jeszcze do dnia 25 maja uzyskać połączenie telefoniczne i wejść do opracowywanego dodatku do Spisu, który zresztą jest jednym z najlepszych środków reklamy. Przypomina również, że koszty założenia telefonu są obecnie bardzo niskie gdyż wynoszą od 10 do 65 złotych.

Wszyscy zatem abonenci, którzy nie są umieszczeni w Spisie lub umieszczeni są nieprawidłowo, proszeni są o podanie do dnia 25 go maja b. r. miejscowemu urzędowi lub agencyj pocztowo-telegr. na piśmie tekstu nazwy telefonu celem zamieszczenia ich lub sprostowania wpisu w „Dodatku“.

Życzenia abonentów miasta Wilna załatwia kancelarja Urzędu Telefoniczno-Telegraficznego ul. Św. Jańska 13 w godzinach od 8 do 15 (tel. Nr 405).

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Wycieczka Ż. T. R. do Łajbiszek.** Delegatura Wileńska Żydowskiego Towarzystwa Rolniczego urządza wespół z miejscowym oddziałem Żyd. Tow. Krajoznawczego w dniu 21-go maja wycieczkę do jednej z najstarszych kolonij żydowskich na naszym terenie — Łajbiszek.

W wycieczce powyższej zapowiedziało m. in. też udział Koło Rolników Stud. Żyd. USB. i Zw Inżynierów Żydów w Wilnie.

— **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie** Zw. Kupców, poświęcone wyborom do Rady Miejskiej, które miało się odbyć onegdaj, zostało odwołane i odbędzie się we wtorek 22 maja o godz. 9 wiecz. w sali Konserwatorjum.

RÓŻNE

— **Kwesta.** Zrzeszenie Komitetów Rodzicielskich Szkół Powszechnych m. Wilna w czasie Zielonych Świąt w dn. 20 i 21 maja r. b. urządza kwestę uliczną na Kolonje letnie dla dziatwy szkół powszechnych i apeluje tą droga do ogółu mieszkańców Wilna z prośbą, by nie skąpili grosza na tak pożyteczny cel.

Teatr i muzyka

— **MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.** Dziś w niedzielę dnia 20 maja o godz. 8 m. 30 wiecz. po raz drugi doskonała komedja Szkwarkina p. t. „Cudze Dziecko“ z p. Sabą Zielińską w roli głównej. Świetna komedja ta pełna humoru i pogody w ujmującej formie przedstawia życie nowej młodzieży sowieckiej na tle starego pokolenia reprezentowanego przez rodziców bohaterki sztuki Mani i speca-inżyniera ubiegającego się o jej rękę. Reżyserja — K. Czengerego. Dekoracja — W. Makojnika.

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś w niedziele dnia 20 bm. o godz. 4 popołudniu dana będzie współczesna komedja Devala p. t. „Towariszcz“. Sztuka ta jest osnuta na tle życia emigrantów rosyjskich w Paryżu. Ceny propagandowe.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“. — Dzisiejsze widowiska.** Dziś odbędą się dwa przedstawienia: popołudniu o godz. 4 po cenach propagandowych ukaże się barwna i melodyjjna operetka Kalmana „Manewry Jesienne“. Wieczorem o godz. 8,30 ostatnia nowość repertuaru, doskonała operetka Benatzkiego „Noc w San Sebastjano“, która na premjerze odniosła wielki sukces artystyczny. W rolach główniejszych wystąpią: Halmirska, Łasowska, Dembowski, Detkowski, Domosławski, Rewkowski, Szczawinski, Tatrzański i inni Balet w układzie Ciesielskego wykona efektowne tańce i ewolucje. Opracowanie reżyserskie M. Domosławskiego. Ceny letnie. Akademicy korzystają ze specjalnych ulg biletowych.

— **Poniedziałkowe widowiska w „Lutni“ Jutro, w poniedziałek świąteczny odbędą się 2** widowiska: popołudniu o godz. 4 po cenach propagandowych, pełna młodzieńczego humoru i werwy komedja muzyczna Horowicza „Niech żyje młodość“! w obsadzie premjerowej. Wieczorem o godz. 8,30 po raz 4 wspaniale wystawiona, melodyjna operetka Benatzkiego, kompozytora op. „Pod białym koniem“ — „Noc w San Sebastjano“. W wykonaniu bierze udział cały zespół artystyczny, oraz zwiększone siły baletowe. Nowe, efektowne dekoracje i kostjumy — dopełniają arystycznej całości. Ceny letnie — zniżone.

— **Teatr Objazdowy** — dziś dnia 20 maja w Wołożynie, jutro dnia 21 maja w Szczuczynie gra świetną komedję p. t. „Kobieta z eleganckiego świata“.

Zmiana w programie na Porubanku.

Wczoraj rozpoczął się 2 lot północno-wschodniej Polski, którego program składał się ze zlotu kometowego do Wilna, wczoraj i z lotów okrężnych, jakie miały się odbyć dn. 20 bm. oraz z pokazów na wileńskiem lotnisku Porubanku w dn. 21 bm.

Ze względu na warunki atmosferyczne nastąpiła zmiana w programie, mianowicie loty okrężne, zapowiedziane na 20 bm., zostały przeniesione na 21 bm., którego to dnia również mają się odbyć pokazy.

Wilno i Nowogródek nawiązują kontakt turystyczny.

Dowiadujemy się, że między Wilnem a Nowogródzkiem ma zadzierzgnąć się ściślejszy kontakt turystyczny. Nowogródek dla zwabienia licznych wycieczek do Switezi i Tuchanowicz i t. p. poczynił szereg udogodnień dla turystów uporządkowując stan kolei. Zwrócono również baczną uwagę na stan dróg.

Z Wilna większa wycieczka do Nowogródka ma wyjechać w pierwszych dniach czerwca, później przybędzie również wycieczka z Nowogródka do Wilna.

Roboty kolejowe.

Na terenie Dyrekcji Kolejowej rozpoczęły się roboty przy zmianie podkładów kolejowych na linjach oraz naprawach mostów i mostków. Pozatem budowana jest w szybkiem tempie odnoga kolejowa od stacji Druskieniki do uzdrowiska.

Polsko — sowiecko — niemiecka konferencja taryfowa.

W dniu 19 maja zakończyły się obrady X niemiecko — polsko — sowieckiej konferencji związkowej, w sprawach taryfowych komunikacji polsko — sowiecko — niemieckiej. Stronę polską reprezentował naczelnik wydziału ministerstwa komunikacji p. Matoga, stronę niemiecką — dr. Schmidt z dyrekcji Breslau, stronę sowiecką — p. Kirsanow, pełnomocnik komisarza ludowego dróg komunikacji w Moskwie. Pozatem udział w konferencji wzięli przedstawiciele ministerstwa spraw wewnętrznych, dyrekcji wileńskiej i radomskiej. Obrady konferencji trwały od 25 kwietnia do dnia 18 maja włącznie.

Nie bacząc na obszerny porządek dzienny, obejmujący liczne sprawy o charakterze regulaminowym, taryfowym i reklamacyjno — rachunkowym o znaczeniu zasadniczem, prace konferencji dzięki rzeczowemu ujęciu zagadnień przez wszystkich jej uczestników bez wyjątku, dały pomyślne wyniki we wszystkich sprawach, jakie konferencja załatwiała i niewątpliwie ten dobry wynik przyczyni się do dalszego rozwoju przewozów między Polską, Niemcami i Sowietami.

Delegaci niemieccy i sowieccy, po złożeniu obowiązujących wizyt, dziś rano opuścili Wilno, udając się przez Warszawę do swoich stałych miejsc zamieszkania.

Linja lotnicza Warszawa — Wilno, zdobywa coraz większe powodzenie.

Linja lotnicza na szlaku Warszawa — Wilno — Ryga rozwija się bardzo pomyślnie, zdobywając coraz większą frekwencję. Zwiększa się również ilość przesyłanej drogą lotniczą poczty, dzienników, tygodników i t. p.

Otwarcie wystawy „Niezależnych“.

Wczoraj o godz. 14 w głównym budynku Targów Północnych, w ogrodzie Bernardyńskim, dokonano otwarcia Wystawy prac „Tow. Niezależnych Art. Sztuk Plastycznych“.

Na otwarciu był p. Wojewoda Jaszczołt, kurator Szelągowski, dziekan Ślendziński, oraz szereg innych znanych osobistości Wilna.

Frekwencja zwiedzających w dniu otwarcia była dość duża. Niebawem napiszemy o wystawie szerzej.

List do Redakcji

Do redakcji czasop. „Kurjer Wileński“
w Wilnie.

W związku z ukazaniem się w piśmie WPanów w dn. 18.V.34 r. wzmianki o usiłowaniu podjęcia na sfałszowaną książeczkę P. K. O. 100 zł. przez ucznia P. S. T. Petryka Stanisława. Dyrekcja Szkoły wyjaśnia, że Petryk uczniem szkoły nie jest i nie był.

Inż. J. Gumowski
Dyrektor.

Giełda warszawska.

WARSZAWR, (PAT). — Giełda warszawska nieczynna.

Dolar w obr. pryw. w W-wie 5,26.
Rubel za 5-tki 4,61, za 10-tki 4,65.



Mody paryskie.

TABELA

·5% listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego miasta Wilna, wylosowanych w dniu 16-go maja 1934 r. (XI losowanie).

5% listy zastawne konwersyjne serji „K“ z 7 kuponami: po Zł. 25 — nom. Nr. Nr. 113, 197, 212, 213, 228, 360, 370, 645, 701 823, 1142, 1150, 1151, 1180, 1220, 1314, 1358, 1813, 1823 i 1861; po Zł. 50 — nom. Nr. Nr. 1, 107, 177, 289, 552, 555, 571, 610,725 936, 1046, 1054, 1096, 1309, 1529. 1547, 1865 i 1866; po Zł. 250 — nom. Nr. Nr. 262, 399, 456, 783, 1128, 1435, 1834. 1951, 1957, i 2906.

5% listy zastawne zwaloryzowane: po Rub. 100 — (Zł. 77.50; Nr. Nr. 142, 240, 320, 566, 667, 1108, 1243, 1359, 1384, 1488, 1703, 1851 1858, 2429, 2584, 2929, 2965, 3189 i 3190; po Rub. 500 — (Zł 387,50) Nr. Nr. 105, 133, 463, 632, 859. 860, 939, 1029, 1036, 1164 1256, 1435, 1559, 2097, 2131, 2246 i 2284; po Rub. 1000 — (Zł. 775) Nr. Nr. 295, 393, 433, 540, 541, 895, 1057, 1344, 1491, 1542, 1578, 1856, 2030, 2251, 2850, 3003, 3061, 3062, 3070 i 3446.

Wypłata za powyższe listy ich nominalnej wartości uskuteczniona będzie, poczynając od dna 1-go lipca 1934 roku przez Kasę Towarzystwa w Wilnie, Jagiellońska Nr. 14.

Przetarg.

Urząd Wojewódzki Wileński — Wydział Pracy, Opieki i Zdrowia ogłasza przetarg ofertowy na wybudowanie studni z kręgów betonowych oraz budkę drewnianą wraz z kompletną instalacją mechaniczną i motoru elektrycznego dla podaży wody ręcznym sposobem i przy pomocy elektryczności.

Przetarg odbędzie się w dniu 2 czerwca 1934 r. o godz. 9-ej rano w Wydziale Pracy, Opieki i Zdrowia w Wilnie przy ulicy Magdaleny 2, pokój Nr. 17.

Kwit na wpłacone do Izby Skarbowej na depozyt Urzędu Wojewódzkiego wadjum przetargowe w wysokości 3 proc. zaoferowanej sumy. winien być złożony jednocześnie z ofertą w zapieczętowanej kopercie.

Ogólne warunki przetargu i szczegółowe warunki techniczne na powyższe roboty są do przejrzenia w Urzędzie Wojewódzkim, pokój Nr. 17 na parterze. Tamże można nabyć slepe kosztorysy ze zwrotem kosztów sporządzenia.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, uzasadniając to od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstwa oraz zaniechanie powyższej roboty.

473/VI.

Za Wojewodę
Dr. M. Przyałgowski
Radca

Przetarg.

Urząd Wojewódzki Wileński, Wydział Pracy, Opieki i Zdrowia ogłasza przetarg ofertowy na przebudowę budynku murowanego parterowego na mieszkanie służbowe Dyrektora Szpitala Państwowego w Oszmianie.

Przetarg odbędzie się w dniu 2 czerwca 1934 roku o godzinie 9-ej rano w WYdziale Pracy, Opieki i Zdrowia w Wilnie przy ulicy Magdaleny 2, pokój Nr. 17. Kwit na wpłacone do Izby Skarbowej na depozyt Urzędu Wojewódzkiego wadjum przetargowe w wyskoości 3 procent zaoferowanej sumy, winien być złożony jednocześnie z ofertą w zapieczętowanej kopercie.

Ogólne warunki przetargu i szczegółowe warunki techniczne na powyższe roboty są do przejrzenia w Urzędzie Wojewódzkim, pokój nr. 17 na parterze. Tamże można nabyć ślepe kosztorysy za zwrotem kosztów sporządzenia.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta uzależniając się od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstwa oraz zaniechanie powyższej roboty.

472/VI.

Za Wojewodę
Dr. M. Przyałgowski
Radca

Nr. 367/34 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie V-go rewiru Juljan Mościcki, zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 25 m. 10 zgodnie z art. 602 Kod. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 4 czerwca 1934 roku od godz. 10.30 rano, w Wilnie, przy ul. Straszuna Nr. 15. , odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku ruchomego, składającego się z maszyn drukarskich i czcionek oszacowanego na sumę zł. 2100 na zaspokojenie pretensji Racheli Szyrwindtowej w sumie zł. 2000 z %% i kosztami Z aktu zastawu.

Zl. Nr. 18/VI. Komornik Sądowy *Juljan Mościcki.*

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“. Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis